

ODCINEK „PONIEC” FRONTU POŁUDNIOWO-ZACHODNIEGO POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO 1918/1919

Źródła, literatura, strony internetowe – wybór

W styczniu i lutym 1919 roku w okolicach Ponieca miały miejsce walki powstańców wielkopolskich z Niemcami. Na przedpolach miasta uformowała się linia polskiej obrony, która stała się częścią frontu południowo-zachodniego nazywanego również Grupą „Leszno”. Otrzymała nazwę odcinek „Poniec”¹. Obejmował on linię od Miehcina przez Janiszewo, Waszkowo, Zawadę do Sowin. Działania bojowe rozpoczęły się 8 stycznia 1919 roku, kiedy przybyłe poprzedniego dnia z Gostynia do Ponieca oddziały powstańcze obsadziły wymienione miejscowości². Walki na odcinku „Poniec” zasadniczo skończyły się 16 lutego 1919 roku, czyli w momencie podpisania rozejmu w Trewirze. Jednakże jeszcze po tej dacie dochodziło do incydentów zbrojnych na linii rozejmowej.

Wiele źródeł dotyczących tych wydarzeń zostało zagubionych bądź zniszczonych. Przed II wojną światową materiały źródłowe związane z powstaniem wielkopolskim gromadziło Archiwum Referatu Historycznego Dowództwa Okręgu Korpusu VII w Poznaniu. W jego zbiorach znajdowały się akta władz powstańczych, frontów i poszczególnych jednostek. Akta 6. pułku strzelców wielkopolskich, powstałego na bazie Grupy „Leszno”, według zachowanego inwentarza liczyły 117 jednostek archiwalnych. Niestety, ich zawartości nie zdążono wówczas zbadać. Archiwum Referatu Historycznego DOK VII we wrześniu 1939 roku było ewakuowane z Poznania na wschód Polski, gdzie zaginęło w zawierusze wojennej³. Z dużą dozą prawdo-

¹ Pozostałe odcinki wchodzące w skład Grupy „Leszno” nosiły nazwy: „Pawłowice”, „Osieczna”, „Boguszyn”.

² Front południowo-zachodni, czyli Grupa „Leszno”, powstał formalnie na mocy rozkazu Dowództwa Głównego Wojsk Wielkopolskich z 18 stycznia 1919 roku. Faktycznie jednak jego uformowanie nastąpiło w dniach wcześniejszych, gdy powstające oddziały powstańcze wchodziły w kontakt bojowy z przeciwnikiem.

³ Szerzej na ten temat zob. T. G r y g i e r, *Archiwum Referatu Historycznego DOK VII i jego zagłada w 1939 r.*, [w:] *Powstanie Wielkopolskie. Źródła – stan badań – postulaty badawcze*, red. Z. Grot, Kościan 1973.

podobieństwa można powiedzieć, że bezpowrotnie utracono olbrzymią większość cennych materiałów⁴.

W tej sytuacji badacze często korzystają z innych źródeł, w tym wspomnień. Mają one jednak taką wadę, że spisywane zazwyczaj wiele lat po wydarzeniach są obciążone subiektywizmem. Piszący nie pamiętają niektórych faktów lub podają je błędnie. Często te same wydarzenia relacjonowane przez różnych autorów wyglądają inaczej. Mimo tych zastrzeżeń trzeba przyznać, że niektóre wspomnienia zawierają cenne informacje, a nawet posiadają walory literackie.

Przed II wojną światową ukazało się kilka artykułów wspomnieniowych w „Kronice Gostyńskiej”. Część dotyczyła wydarzeń w Poniecu i okolicach. Na łamach „Kroniki” głos zabierał Bernard Śliwiński, dowódca Grupy „Leszno”, wywodzący się z Ponieca. W numerze 8. z 10 stycznia 1931 roku opisał atmosferę panującą w Poniecu przed wybuchem powstania i okoliczności swego przybycia do Gostynia 7 stycznia 1919 roku⁵. Ciekawe informacje na temat walk w okolicach Ponieca znajdują się w numerze wydanym w 20. rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego i w całości mu poświęconym⁶. Otwiera go tekst Bernarda Śliwińskiego *Moment religijny w Powstaniu Wielkopolskim* mający charakter moralizatorskiej opowieści o genezie bojowego zapału żołnierzy Grupy „Leszno”. (s. 1-2). Wojciech Eitner w artykule *Mój udział w pierwszych dniach powstania* podzielił się wspomnieniami ze swego udziału w walkach w okolicach Ponieca, w krwawym boju o Gościejewice (s. 3-5). Władysław Stachowski opisał niemiecki atak na Janiszewo 9 stycznia 1919 roku, w trakcie którego Niemcy wzięli do niewoli księdza Wojciecha Spychałowicza i Franciszka Pepińskiego, zarządcę majątku Mycielskich (s. 5-8, tekst *Kolęda w Janiszewie*). Stefan Goldmann poruszył zagadnienie organizacji i działania artylerii na linii frontu południowo-zachodniego. W tekście tym jest wzmianka o działaniach artylerii w rejonie Ponieca (s. 8-16, *Pierwsza artyleria bojowa na linii „Grupy Leszno”*). Wszystkie wymienione teksty są dostępne na stronie internetowej Muzeum w Gostyniu w zakładce „Prasa”, która zawiera kompletne roczniki „Kroniki Gostyńskiej” z lat 1928-1939⁷ oraz na stronie Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej⁸.

Relacje byłych powstańców ukazały się drukiem również po II wojnie światowej. O walkach na odcinku „Poniec” mówią wspomnienia Józefa Ste-

⁴ Według B. Polaka zaginęło 95% akt. Resztki znajdują się w Centralnym Archiwum Wojskowym.

⁵ B. Śliwiński, *Początki powstania 1919 r. w powiecie gostyńskim*, „Kronika Gostyńska” 1931, t. 2, nr 8, s. 169-171.

⁶ „Kronika Gostyńska” 1939, t. 10, nr 1.

⁷ www.muzeum.gostyn.pl

⁸ www.wbc.poznan.pl/dlibra

fana Richtera z Leszna, który, aby uniknąć internowania, opuścił rodzinne miasto, przedostał się przez linię wroga i wstąpił do oddziału powstańczego w Śmiglu. Kolejne losy rzuciły go później do Ponieca. Brał udział w obronie Miechcina, co przedstawił w swej relacji⁹. Interesujące są także wspomnienia Franciszka Jurgawki z Gostynia, który walczył w Zawadzie, pod Gościejewicami i w Miechcine. Zostały one opublikowane w zbiorze wspomnień *Przeciw pruskiemu zaborcy*¹⁰. Na uwagę zasługuje rękopiśmienny zbiór wspomnień powstańców zamieszkałych w Poniecu w latach sześćdziesiątych. Jego redaktorem jest Adam Kic, długoletni nauczyciel historii w Szkole Podstawowej w Poniecu. Spisał on relacje w ramach konkursu ogłoszonego z okazji 50. rocznicy powstania wielkopolskiego przez Związek Bojowników o Wolność i Demokrację oraz redakcję „Głosu Wielkopolskiego”. Dzięki digitalizacji zbiorów archiwalnych w ramach projektu Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej zbiór wspomnień jest dostępny w sieci. Zawiera on relacje Aleksandra Kazubskiego, Józefa Jurgi, Antoniego Sobeckiego, Szczepana Kłopotckiego, Andrzeja Michalaka, Marii Koniecznej, Antoniego Walkowiaka, Michała Kaźmierczaka, Jana Juskowiaka. Do ciekawszych należy relacja Szczepana Kłopotckiego z walk na odcinku „Poniec”¹¹.

Grupa „Leszno”, w tym odcinek „Poniec”, długo nie była przedmiotem naukowych opracowań. Jediną próbą przed wojną był referat dr. Włodzimierza Lewandowskiego *Warunki polityczne i wojskowe Grupy „Leszno”* wygłoszony w czasie obchodów dziesięciolecia powstania wielkopolskiego w styczniu 1929 roku. Kilka lat później został opublikowany w „Kronice Gostyńskiej”¹².

Po II wojnie światowej pierwszym opracowaniem dziejów Grupy „Leszno”, w którym dużo miejsca poświęcono walkom w rejonie Ponieca, była praca Andrzeja Hanyża *Udział powiatu gostyńskiego w powstaniu wielkopolskim 1918-1919 wraz z omówieniem działań Grupy „Leszno”*. Pozostała ona jednak w maszynopisie. Starania o jej wydanie zakończyły się niepo-

⁹ J. S. R i c h t e r, *Mój los powstańca wielkopolskiego*, [w:] *Wspomnienia powstańców wielkopolskich*, wyboru dokonali i wstępem opatrzyli L. Tokarski i J. Ziotek, Poznań 1973, s. 319-359, sytuacji na odcinku „Poniec” dotyczy fragment s. 337-344.

¹⁰ *Przeciw pruskiemu zaborcy, Wspomnienia i listy uczestników powstania wielkopolskiego*, wybór i opracowanie L. Gomolec i B. Polak, Warszawa 1979, s. 38-43.

¹¹ „Bohaterom”, strona internetowa Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej, www.wbc.poznan.pl/dlibra w dziale „Powstanie Wielkopolskie. Wspomnienia”. Omówienie zbioru zob. również: G. W o j c i e c h o w s k i, *Odzyskane wspomnienia*, „Wieści z gminy Poniec” 2013, nr 1; wersja cyfrowa: <https://issuu.com/halpressdtp/docs/25-2013>.

¹² W. L e w a n d o w s k i, *Warunki polityczne i wojskowe genezy Grupy Leszno (Referat wygłoszony w dniu 6 I 1929 na obchodzie dziesięciolecia Grupy Leszno w Lesznie)*, „Kronika Gostyńska” 1934, t. 6, nr 1, s. 1-13.

wodzeniem. Przyczyną tego były, według Bogusława Polaka, „widoczne braki w podstawie źródłowej dostrzeżone przez recenzentów”¹³.

Mimo zastrzeżeń recenzentów praca ma swoje walory. Andrzej Hanyż zebrał sporo materiałów, z których korzystali autorzy późniejszych opracowań. Do nich należy praca Bogusława Polaka wydana w 1971 roku nakładem Oddziału Powiatowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Kościanie¹⁴. Informacje dotyczące odcinka „Poniec” w dużej mierze zostały oparte na ustaleniach Andrzeja Hanyża¹⁵.

Kolejną pracą, w której wykorzystano opracowanie A. Hanyża, jest wydana w 1989 roku, książka autorstwa Stefana Jankowiaka i Piotra Bauera *Ziemia gostyńska w powstaniu wielkopolskim 1918-1919*. Pozycja ta, dostępna dziś głównie w bibliotekach, zawiera omówienie działań zbrojnych, w których uczestniczyli mieszkańcy ziemi gostyńskiej nie tylko na odcinku „Poniec” i froncie południowo-zachodnim, ale także na innych obszarach. Zagadnienia militarne opracował Piotr Bauer. Rozdziały napisane przez Stefana Jankowiaka (*Ziemia gostyńska u progu niepodległości. Wyzwolenie i Organizacja i praca zaplecza*) dotyczą szeroko pojętych zagadnień gospodarczych, społecznych i narodowościowych. Autorem wstępu, w którym omówiono literaturę i źródła, oraz zakończenia jest Bogusław Polak. Wykazy organizatorów, dowódców powstańczych i poległych zostały opracowane przez Witolda Omieczynskiego¹⁶.

Wydarzenia, które miały miejsce na odcinku „Poniec” grupy „Leszno”, opisano w *Dziejach Ponieca*, wydanych w 2000 roku¹⁷. Oprócz istniejącej już literatury w tekście zostało wykorzystane nieznane wcześniej sprawozdanie z pierwszych trzech lat niepodległości (1919-1921), złożone wojewodzie poznańskiemu przez Radę Miejską Ponieca. Obszerny fragment sprawozdania dotyczy sytuacji w mieście poprzedzających wybuch powstania i w trakcie jego trwania¹⁸.

Szereg informacji na temat walk w okolicach Ponieca zawiera tekst Zdzisława Pocha w materiałach z XV Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego, które odbyło się w Lesznie 10 kwietnia

¹³ A. H a n y ż, *Udział Powiatu Gostyńskiego w Powstaniu Wielkopolskim 1918/1919 wraz z omówieniem działań Grupy Leszno*, Gostyń 1960, mps zbioru Muzeum w Gostyniu; B. P o l a k, *Wstęp do pracy* [w:] S. J a n k o w i a k, P. B a u e r, *Ziemia gostyńska w powstaniu wielkopolskim 1918-1919*, Gostyń 1989, s. 9.

¹⁴ B. P o l a k, *Front południowo-zachodni (Grupa „Leszno”) Powstania Wielkopolskiego 1919 r.*, Kościan 1971.

¹⁵ Tamże, s. 27-29, s. 40-42.

¹⁶ S. J a n k o w i a k, P. B a u e r, *Ziemia gostyńska w powstaniu wielkopolskim...*

¹⁷ A. B i t n e r - N o w a k, Z. W o j c i e c h o w s k a, G. W o j c i e c h o w s k i, *Dzieje Ponieca*, Poniec 2000, s.169-176.

¹⁸ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Urząd Wojewódzki Poznański (dalej cyt.: APP, UWP), sygn. 1437, s. 56.

2006 roku¹⁹. Artykuł jest częściowo oparty na pracy magisterskiej Z. Pocha, napisanej w 1975 roku w Wojskowej Akademii Politycznej²⁰.

W 2016 roku w roczniku „Wielkopolski Powstaniec” wydawanym przez Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego ukazał się artykuł autora niniejszego tekstu. Ma charakter popularny. Zawiera on obszernie cytaty z artykułów zamieszczonych w „Kronice Gostyńskiej”. Duża część informacji dotyczy walk na odcinku „Poniec”²¹.

Omówienie literatury przedmiotu byłoby niepełne, gdyby pominąć obszerną biografistykę powstania wielkopolskiego. Zagadnieniu temu zostało poświęcone VI Ogólnopolskie Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego w Kościanie 19 kwietnia 1985 roku. W materiałach będących plonem tego seminarium ukazał się artykuł Bogusława Polaka zawierający biogram Bernarda Śliwińskiego, dowódcy Grupy „Leszno”²².

Po 2000 roku wydano kilka ważnych pozycji z zakresu biografistyki. W 2002 roku ukazał się *Słownik Biograficzny Powstańców Wielkopolskich 1918-1919* pod redakcją naukową Antoniego Czubińskiego i Bogusława Polaka²³. Zawiera opracowane w sposób wyczerpujący, z podaniem literatury i źródeł, biogramy uczestników powstania wielkopolskiego, w tym również walczących na froncie południowo-zachodnim, na przykład Józefa Ceptowskiego, dowódcy odcinka ponieckiego (s. 49), Stefana Eitnera (s. 83-84), Jana Piki, dowódcy kompanii krobskiej (s. 274-275), księdza Pawła Steinmetza, kapelana oddziałów powstańczych, organizatora powstania w Osiecznej (s. 344-345), Bernarda Śliwińskiego (s. 361-362).

Od 2005 roku rozpoczęło się wydawanie monumentalnej, wielotomowej pracy *Powstańcy wielkopolscy. Biogramy uczestników powstania wielkopolskiego 1918/1919* pod redakcją Bogusława Polaka. Publikacja powstała z inicjatywy Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego. Zawiera liczne biogramy powstańców wielkopolskich, nie tylko dowódców, ale

¹⁹ Z. P o c h, *Powstanie Wielkopolskie 1918/1919 na ziemi leszczyńskiej. Działania bojowe południowo-zachodniej Grupy „Leszno”*, [w:] *Mocą Bóg, celem Ojczyzna, Powstanie Wielkopolskie 1918-1919, Materiały z XV Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego, nt. Grupa „Leszno” Powstania Wielkopolskiego 1918-1919, Leszno 10 kwietnia 2006*, red. E. Śliwinski, Leszno 2011, s. 17-42.

²⁰ Z. P o c h, *Grupa południowo-zachodnia „Leszno” Powstania Wielkopolskiego 1918-1919*, Warszawa 1975, mps zbiory Muzeum w Gostyniu.

²¹ G. W o j c i e c h o w s k i, *Gostynianie w walce o niepodległość w latach 1918-1919, „Wielkopolski Powstaniec”, 2016*, s. 9-25.

²² B. P o l a k, *Pplk dr Bernard Śliwiński – dowódca Frontu Południowo-Zachodniego (Grupy „Leszno”) w Powstaniu Wielkopolskim 1919 r.*, [w:] *Biografistyka Powstania Wielkopolskiego 1918-1919. Materiały z Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego 1918-1919, Kościan 19 kwietnia 1985*, red. B. Polak, Koszalin 1985.

²³ *Słownik Biograficzny Powstańców Wielkopolskich 1918-1919*, red. A. Czubiński, B. Polak, Poznań 2002, zob. recenzje m.in. Z. K o ś c i a ń s k i, *Z nowości wydawniczych, „Wielkopolski Powstaniec” 2002*.

również szeregowych żołnierzy, zgodnie z deklaracją profesora Bogusława Polaka, że przy doborze haseł „nie będziemy kierować się wysokimi godnościami i stopniami wojskowymi zarówno przywódców politycznych, wyższych dowódców, ale przede wszystkim szeregowych powstańców”²⁴.

Podobny charakter, choć ograniczony do ziemi gostyńskiej, posiada praca Romana Tomaszewskiego, wydana w 2002 roku. Zawiera ona życiorysy mieszkańców naszego regionu, którzy walczyli o granicę wschodnią Rzeczypospolitej. Większość z nich była jednocześnie powstańcami wielkopolskimi. Niektórzy brali udział w walkach na odcinku „Poniec”²⁵.

W czasach współczesnych coraz większego znaczenia dla poznania dziejów powstania wielkopolskiego nabiera Internet. Szczególnie 100. rocznica wybuchu zaowocowała kilkoma cennymi projektami. Z inicjatywy Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego „Gniazdo” przez trzy lata trwała praca nad utworzeniem bazy on-line zawierającej nazwiska wszystkich uczestników powstania wielkopolskiego. Na podstawie blisko 650 źródeł stworzono listę ponad 80 000 osób wraz z miejscami ich urodzenia, pochodówku, imionami rodziców oraz innymi informacjami²⁶.

Drugim wielkim projektem dostępnym w sieci jest Cyfrowe Archiwum Powstania Wielkopolskiego. Powstało ono dzięki pracownikom Archiwum Państwowego w Poznaniu. Zostały w nim zebrane wszystkie materiały archiwalne z zasobu Archiwum Państwowego w Poznaniu, które stanowią źródła dziejów powstania wielkopolskiego. Serwis powiązано ze skanami dostępnymi w ramach portalu szukajwarchiwach.pl. Stworzyło to możliwość łatwego wyszukiwania własnych haseł indeksowych – najczęściej nazw miejscowości i nazwisk powstańców²⁷.

Wiele informacji zawierają także portale regionalne. Na pierwszym miejscu należy wskazać, wymienioną już wcześniej, stronę internetową Muzeum w Gostyniu. W zakładce „Gostyński Słownik Biograficzny” umieszczono szereg biogramów powstańców, między innymi: Bernarda Śliwińskiego, Michała Kaźmierczaka – dowódcy kompanii ponieckiej, Jana Piki – dowódcy kompanii krobskiej, Stefana Eitnera – uczestnika walk o Gościejewice, Józefa Kusza – powstańca z Ponieca poległego pod Waszkowem. W zakładce „Miejsca Pamięci Narodowej” zostały omówione głązy pamiątkowe na terenie dawnego docinka „Poniec” i miejsca upamiętniające powstanie w samym Poniecu. W zakładce „Prasa” oprócz wymienionej wcześniej

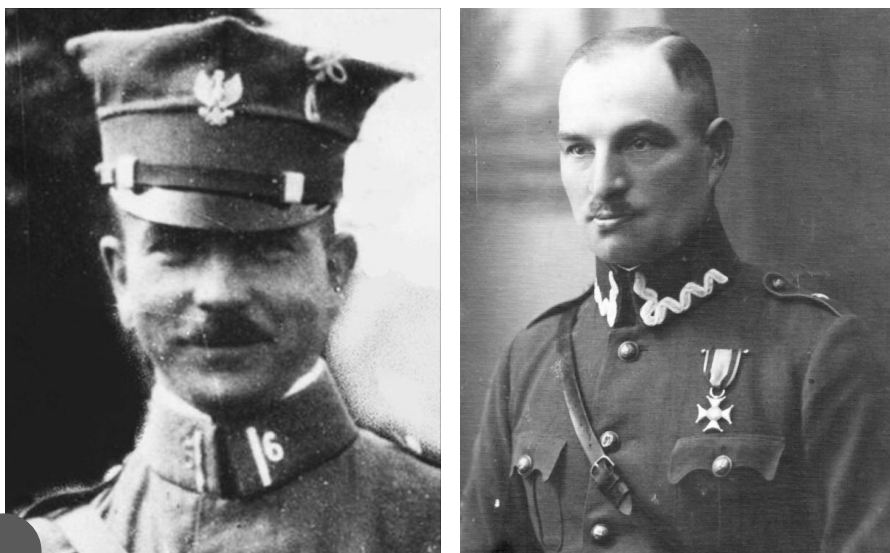
²⁴ Powstańcy wielkopolscy. Biogramy uczestników powstania wielkopolskiego 1918/1919, tom I, red. B. P o l a k, Poznań 2005. Do marca 2019 roku wydano 14 tomów.

²⁵ R. T o m a s z e w s k i, *Wysilek militarny i materialny mieszkańców ziemi gostyńskiej w walkach o kształt granicy wschodniej II Rzeczypospolitej (1918-1920)*, Gostyń 2002.

²⁶ <http://powstancywielkopolscy.pl>

²⁷ <http://appwn.nazwa.pl/appowstancy/>

„Kroniki Gostyńskiej”, zamieszczono roczniki „Orędownika Gostyńskiego” z lat 1919-1939, będącego również źródłem dziejów powstania.



Por. Bernard Śliwiński (z lewej), sierż. Michał Kaźmierczak

Na internetowej stronie Ponieca w dziale „Historia” powstaniu poświęcono dwie zakładki. Pierwsza z nich „Bernard Śliwiński” zawiera życiorys dowódcy Grupy „Leszno”. W zakładce „Powstanie Wlkp.” zwracają uwagę zdjęcia powstańców i dokumentów osobistych. Jest tu także kalendarium wydarzeń lat 1918-1919 rozgrywających się w Poniecu i okolicy oraz lista powstańców z gminy Poniec, zawierająca ponad 100 nazwisk. W formacie PDF zamieszczono przewodnik rowerowy po trasie walk z 1919 roku, wydany w 90. rocznicę wybuchu powstania²⁸. Na stronie internetowej gminy Bojanowo zamieszczono opis bitwy o Gościejewice autorstwa Henryka Dudy²⁹.

Zaprezentowane powyżej omówienie źródeł i literatury nie jest wyczerpujące. Pełna analiza źródłowa i bibliograficzna przekracza ramy niniejszego artykułu. Autor ma jednak nadzieję, że tekst pozwoli Czytelnikowi na podstawową orientację w dorobku piśmienniczym.

Sytuacja społeczno-polityczna w Poniecu przed wybuchem powstania

Wybuch wojny światowej w 1914 roku wywarł wpływ na warunki życia i nastroje mieszkańców Ponieca. W początkach wojny ludność obawiała się, że działania wojenne mogą dotknąć miasto, leżące około 75 km od

²⁸ Strona internetowa gminy Poniec, www.poniec.pl

²⁹ <https://bit.ly/32dTg75> [dostęp: 23 lutego 2019 roku].

ówczesnej granicy rosyjsko-niemieckiej. Niepokój podsycała grupa uchodźców z nad granicy niemiecko-rosyjskiej z okolic Ostrowa Wielkopolskiego, która przybyła szukać schronienia u rodzin. Jednak po wyparciu wojsk rosyjskich na wschód ta obawa zanikła.

Poniec leżał przy linii kolejowej w kierunku Ostrowa. Stanowiła ona ważny szlak komunikacyjny prowadzący na front wschodni. Codziennie przejeżdżało wiele pociągów z żołnierzami i dostawami na front. W kierunku przeciwnym jechały pociągi z rannymi i chorymi. Częsty widok wojska, a szczególnie rannych, musiał wywierać wpływ na nastroje ludności. Władze miejskie Ponieca powołały specjalną komisję, która udzielała pomocy przejeżdżającym przez miasto żołnierzom. Utworzono tak zwaną kuchnię ludową, wydającą żołnierzom około 70 posiłków dziennie³⁰.

Wielu mężczyzn z Ponieca i okolic, niezależnie od narodowości, zostało zmobilizowanych do armii niemieckiej. Ilu z nich przeżyło, tego dokładnie nie wiemy. Sądząc jednak z list strat w innych miejscowościach, przynajmniej kilkudziesięciu ponieczan poległo na frontach I wojny światowej. Straty wojenne mogły mieć wpływ na zmniejszenie liczby ludności miasta. Przed wojną, w 1913 roku, w Poniecu zamieszkiwało 2888 osób, natomiast tuż po wojnie, w 1919 roku, liczba mieszkańców spadła do 2744³¹.

Wojna odbiła się na gospodarce miasta i okolic. Powołanie mężczyzn do wojska spowodowało zmiany na rynku pracy. W przedsiębiorstwach zatrudniano młodocianych i kobiety. W niektórych gospodarstwach brakowało rąk do pracy. Kryzys gospodarczy pogłębiały rekwizycje dokonywane na rzecz armii, spadek plonów oraz ograniczenia w handlu. Warsztaty rzemieślnicze ograniczyły produkcję ze względu na brak surowców i pracowników. Ludność z niepokojem patrzyła na rosnące ceny żywności. Na przykład już w pierwszym roku wojny ceny za mąkę i sól wzrosły kilkakrotnie. Od 1915 roku wprowadzono reglamentację na niektóre artykuły spożywcze³².

Warunki wojenne zmusiły władze miejskie Ponieca do porzucenia ambitnych planów inwestycyjnych, takich jak budowa hali sportowej, boiska, placu zabaw i obwodnicy, która miała od ulicy Gostyńskiej przebiegać na zachód od centrum miasta i łączyć się z poszerzoną ulicą Bojanowską. Zamiast tego na wykupionym już gruncie pod obwodnicę założono 32 ogródki działkowe, każdy po 200 m². Szybko znalazły użytkowników, ponieważ

³⁰ P. W a e h n e r, *Punitz 1271-1945. Berichte zur Geschichte der Stadt*. Karlsruhe 1982, s. 59. Na temat Ponieca w czasie I wojny światowej zob. również: G. W o j c i e c h o w s k i, *Poniec w czasach wielkiej wojny*, „Więści z gminy Poniec” 2014, nr 44, s. 12 (wersja elektroniczna dostępna na stronie www.poniec.pl).

³¹ A. B i t n e r - N o w a k, Z. W o j c i e c h o w s k a, G. W o j c i e c h o w s k i, *Dzieje Ponieca...*, s. 126, 181.

³² Tamże, s. 166.

w warunkach wojennych plony z nich uzyskiwane stanowiły cenne uzupełnienie żywności, będącej towarem deficytowym³³.

Do potrzeb wojny został przystosowany poniecki szpital. W roku 1915 urządzono w nim lazaret rezerwowy z 40 łózkami. Był on przeznaczony dla łez rannych żołnierzy, którzy tutaj wracali do zdrowia. Część kosztów związanych z urządzeniem i prowadzeniem lazaretu musiało wziąć na siebie miasto³⁴.

Z każdym rokiem sytuacja ekonomiczna i społeczna stawała się cięższa. Społeczeństwo zmęczone przedłużającą się wojną coraz bardziej pragnęło pokoju. W drugiej połowie 1918 roku wiadomości nadchodzące z frontu i innych części Niemiec wskazywały, że koniec wojny jest bliski. Wybuch rewolucji w listopadzie przyspieszył decyzję rządu niemieckiego o podpisaniu rozejmu 11 listopada 1918 roku.

Kłęska Niemiec pobudziła Polaków w Wielkopolsce do działań niepodległościowych. Miało to również miejsce w Poniecu i okolicy. Jeszcze przed zakończeniem wojny, na przełomie września i października 1918 roku, we wsiach Żytowiecko i Łęka Mała powstała komórka Polskiej Organizacji Wojskowej zaboru pruskiego. Tworzyli ją członkowie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Inicjatorem jej utworzenia był działacz wielkopolskiego skautingu, Henryk Śniegocki, który w tym czasie pracował jako sekretarz w podgostyńskim majątku Gola Edwarda Potworowskiego³⁵.

W trakcie rewolucji tworzone nowe organy władzy – rady delegatów robotniczych i żołnierskich. Ruch tworzenia rad objął także Wielkopolskę, w tym powiat gostyński. W drugiej dekadzie listopada 1918 roku rady robotniczo-żołnierskie powołano we wszystkich miastach powiatu gostyńskiego. Miały charakter czysto polski, z wyjątkiem Ponieca, w którym rada składała się z Polaków i Niemców. Taki skład wynikał ze specyficznych stosunków narodowościowych. Niemcy stanowili około 40% ludności miasta³⁶. Poniecka Rada Robotniczo-Żołnierska powstała 15 listopada 1918 roku na zebraniu w lokalu „Tivoli” przy targowisku. Uznała zwierzchnictwo zdominowanej przez Niemców rady w Lesznie, podczas gdy pozostałe rady w powiecie podporządkowały się radzie poznańskiej. Polaków w Radzie reprezentowali: ks. dr Lucjan Skrzydlewski, Franciszek Ratajczak, Lucjan Szymański, Fran-

³³ P. W a e h n e r, *Punitz...*, s. 60.

³⁴ Tamże, s. 59-60.

³⁵ *Wspomnienia harcmistrza H. Śniegockiego*, Poznań 1971, s. 48-50 Druga komórka POW zaboru pruskiego powstała na bazie I Drużyny Skautowej w Gostyniu.

³⁶ S. J a n k o w i a k, P. B a u e r, *Ziemia gostyńska w powstaniu wielkopolskim...*, s. 18; A. B i t n e r - N o w a k, Z. W o j c i e c h o w s k a, G. W o j c i e c h o w s k i, *Dzieje Ponieca...*, s. 125.

ciszek Khiel, Ludwik Łazarski, Bronisław Płończyński, Jan Glabś, Feliks Bączkowski i Franciszek Katarzyński³⁷.



Lokal „Tivoli” przy targowisku w Poniecu – tu odbyło się zebranie, na którym powołano Radę Robotniczo-Żołnierską

Zadaniem rad robotniczo-żołnierskich była kontrola poczynań dotychczasowej administracji oraz jej stopniowa polonizacja. Miało to szczególne znaczenie w Poniecu, w którym władze administracyjne były opanowane przez Niemców, w przeciwieństwie na przykład do Krobi i Borku, gdzie burmistrzami byli Polacy. Magistrat w Poniecu tworzyli wówczas wyłącznie Niemcy: burmistrz Bernhard Poesch, zastępca burmistrza, kupiec Berthold Weigt i członek magistratu, właściciel apteki Friedrich Bushe. Wśród dziewięciu członków Rady Miejskiej był tylko jeden Polak – Wawrzyniec Miśkiewicz. Niemcy dominowali również wśród pracowników magistrackich. Na 14 zatrudnionych osób był tylko jeden Polak – Stanisław Janowicz³⁸.

Wszystkie rady robotniczo-żołnierskie w powiecie przystąpiły do polonizacji władz administracyjnych. Zazwyczaj początkowo pozostawiano na stanowiskach niemieckich urzędników, ale przydzielano im polskich kontrolerów (decernentów). Jednak w Poniecu Rada Robotniczo-Żołnierska zdecydowała o odwołaniu burmistrza Bernarda Poescha, który miał opinię niechętnego Polakom. Opuszczając ratusz, stwierdził, że: „jest to bezprawne zarzą-

³⁷ A. Bitner-Nowak, Z. Wojciechowska, G. Wojciechowski, *Dzieje Ponieca...*, s. 169, S. Jankowiak, P. Bauer, *Ziemia gostyńska w powstaniu wielkopolskim...*, s. 34. Informacja o mieszanym narodowościowo składzie ponieckiej Rady Robotniczo-Żołnierskiej jest podawana w literaturze za Andrzejem Hanyżem, który jednak nie wymienił jej niemieckich członków, A. Hanyż, *Udział Powiatu Gostyńskiego...*, s. 12.

³⁸ A. Bitner-Nowak, Z. Wojciechowska, G. Wojciechowski, *Dzieje Ponieca...*, s. 125-126, P. Waehner, *Punitz...*, s. 62.

dzenie, ale nie pozostało mu nic innego, jak podporządkować się decyzji władzy zgodnie z panującymi stosunkami politycznymi”. Funkcję burmistrza przejął tymczasowo jego dotychczasowy zastępca Berthold Weigt. Otrzymał on polskiego kontrolera. Został nim Ludwik Łazarski, właściciel zakładu budowy i naprawy maszyn rolniczych przy ulicy Gostyńskiej. Jednocześnie Polacy przejęli kontrolę nad innymi instytucjami. Na poczcie, której kierownikiem był Zippel, funkcję kontrolera objął Kazimierz Nowakowski. Na kolei kierownika dworca Schneidera i kierownika technicznego Sonnenberga kontrolował Jan Glabś. Polskim decernentem przy komisarzy obwodowym (wójtowie) został Bronisław Płończyński³⁹.

Z każdym dniem aktywność polska w mieście przybierała na sile. 24 listopada w Gostyniu, Krobi i Poniecu odbyły się gromadzące tłumy wiece wyborcze, na których wyłaniano reprezentantów na mający się odbyć od 3 do 5 grudnia 1918 roku w Poznaniu Sejm Dzielnicowy. Poniec reprezentowali: Ludwik Łazarski i Franciszek Ratajczak⁴⁰.

8 grudnia 1918 roku nastąpiła reaktywacja Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. W protokole z zebrania czytamy (pisownia oryginalna):

Po cztero i półletniej przerwie spowodowanej wojną wszechświatową zwołaliśmy na dziś posiedzenia celem podjęcia na nowo pracy sokolej. W początkach sierpnia 1914 r. została powołana większość naszych młodszych członków pod broń, tak, iż o dalszej pracy być nie mogło, również i dlatego, że władze na zbieranie się w ogóle, a mianowicie gniazdom sokolim nie pozwalały. Z Zarządu pozostali sędziwy druh prezes Haertle i skarbnik druh Sobkowiak, który w 1915 r. zmarł. Dziś, gdy pięć pruska nie ciąży już nam i gdy władze gwałtu i niesprawiedliwości runęły w gruzy, wolno znów ptakowi naszemu rozpiąć skrzydła dla pracy około dobra Ojczyzny.

Po uczczeniu poległych na wojnie został wybrany nowy, tymczasowy zarząd, w skład którego weszli: Feliks Bączkowski – prezes, Józef Szymański – wiceprezes, Bronisław Rzymkowski – sekretarz, Władysław Binek – skarbnik, Wiktor Schwemin – naczelnik⁴¹.

Jeszcze w grudniu wznowiono regularne ćwiczenia sokole. Z miesięcznego sprawozdania złożonego na kolejnym zebraniu 6 stycznia 1919 roku wynika, że w miesiącu odbyło się osiem ćwiczeń, w których udział

³⁹ P. Waehner, *Punitz...*, s. 63; A. Bitner-Nowak, Z. Wojciechowska, G. Wojciechowski, *Dzieje Ponieca...*, s. 170.

⁴⁰ A. Bitner-Nowak, Z. Wojciechowska, G. Wojciechowski, *Dzieje Ponieca...*, s. 170; S. Jankowiak, P. Bauer, *Ziemia gostyńska w powstaniu wielkopolskim...*, s. 38.

⁴¹ Muzeum w Gostyniu (dalej: MG), sygn. 317: *Księga posiedzeń Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Poniecu z lat 1913- 1926*, s. 19-20.

wzięło 50 druhów. Wkrótce wznowiły działalność także gniazda (koła) „Sokoła” w Janiszewie (23 członków) i Drzewcach (16 członków)⁴².

W grudniu 1918 roku na terenie powiatu gostyńskiego zaczęły powstawać rady ludowe. Tworzono je z inicjatywy Powiatowej Rady Ludowej w Gostyniu. Rada Ludowa w Poniecu powstała prawdopodobnie 10 grudnia z przekształcenia tajnego do tej pory Komitetu Obywatelskiego na czele z księdzem Skrzydlewskim. Również inni członkowie ponieckiej Rady Ludowej byli jednocześnie członkami Rady Robotniczo-Żołnierskiej. Nie istniał więc konflikt między obydwoma radami, co sprzyjało tworzeniu zaczątków polskich sił zbrojnych w postaci Straży Ludowej. Władze niemieckie zmuszone sytuacją zalegalizowały jej istnienie, przydzielając umundurowanie, uzbrojenie i wypłacając żołd. Z ramienia Powiatowej Rady Ludowej w poszczególnych miejscowościach wyznaczono naczelników Straży Ludowej. W Poniecu został nim Feliks Bączkowski. Straż Ludowa oficjalnie miała za zadanie utrzymanie porządku. Jej członkowie pełnili służbę patrolową i wartowniczą, otrzymali uprawnienia do przeprowadzania rewizji, aresztowań, a nawet do użycia broni w czasie służby⁴³.

Członkowie Straży Ludowej rekrutowali się w dużej mierze z szeregow „Sokoła”. Jednakże uzbrojenie było dość skromne. Zdaniem A. Hanyża, w grudniu 1918 roku Polacy w Poniecu dysponowali 30 karabinami. Na karabin przypadało około 10 naboji. Oprócz tego posiadali około 150 naboji do broni maszynowej. W pobliżu Ponieca uzbrojeniem dysponowała także komórka Polskiej Organizacji Wojskowej zaboru pruskiego w Żytowiecku. Broń pochodziła z magazynów w Poznaniu, a została dostarczona na wozach przez Edwarda Potworowskiego⁴⁴.

Z każdym dniem rosła liczba wracających z frontu żołnierzy. Wśród nich był Bernard Śliwiński, jeden z niewielu Polaków posiadających stopień oficerski w armii niemieckiej. Już w chwili powrotu do rodzinnego Ponieca był wstępnie zdeklarowanym zwolennikiem ruchu zbrojnego. W przygotowania do walki wtajemniczył go kolega ze studiów dr Bolesław Marchlewski, którego spotkał w pociągu z Berlina do Poznania. Marchlewski, prawnik i dziennikarz związany z „Kurierem Poznańskim”, był doskonale zorientowany w poczynaniach polskiego kierownictwa w Poznaniu. Uczestniczył w obradach miejscowej Rady Robotniczo-Żołnierskiej i Naczelnej Rady Ludowej. Za jego namową Śliwiński po kilku dniach od powrotu do domu, które przeznaczył na wypoczynek, zgłosił się do dyspozycji Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu przy ulicy Św. Marcin 40⁴⁵.

⁴² Tamże, s. 20-21.

⁴³ S. Jankowiak, P. Bauer, *Ziemia gostyńska w powstaniu wielkopolskim...*, s. 42.

⁴⁴ A. Hanyż, *Udział Powiatu Gostyńskiego...*, s. 30, S. Jankowiak, P. Bauer, *Ziemia gostyńska w powstaniu wielkopolskim...*, s. 35.

⁴⁵ B. Polak, *Płk dr Bernard Śliwiński...*, s. 125-126.

Bernard Śliwiński śledził uważnie polski ruch narodowy w Poniecu. Nie chcąc jednak zdradzać się przedwcześnie, nie zabrał głosu na zebraniu Rady Robotniczo-Żołnierskiej w ratuszu ponieckim, które zwołał landrat Richard Lucke w obecności Wincentego Dabińskiego z Gostynia. Był również obecny na kolejnym zebraniu, które odbywało się Banku Ludowym. Uwidoczniły się na nim dwie postawy wobec przyszłej walki zbrojnej. Bernard Śliwiński tak opisał różnice poglądów:

Na zebranie to wprowadzili mnie żołnierze, a przybył na nie delegat Rady Ludowej z Gostynia p. (Leon) Langner⁴⁶. Omawiano kwestię, czy brać czynny udział w ewentualnym powstaniu lub nie. Ks. dr Skrzydlewski był przeciw zbrojnemu wystąpieniu, wskazując na to, że Niemcy mają armaty, a Polacy kije. Dr Nowakowski orzekł się bardzo stanowczo za czynem zbrojnym⁴⁷.

Na tym zebraniu Śliwiński porozumiał się z Langnerem, że nie będzie zabierał głosu, „aby się nie zdradzić”. Złożył mu też przyrzeczenie, że w każdej chwili stanie do dyspozycji Powiatowej Rady Ludowej⁴⁸.

Śliwiński nie sprecyzował, kiedy dokładnie odbyły się opisane przez niego zebrania. Jednak z jego relacji wyraźnie wynika, że nastroje wśród znacznej części społeczeństwa radykalizowały się. Liczba zwolenników walki zbrojnej wzrosła jeszcze bardziej z chwilą, gdy do Ponieca doszły wiadomości o walkach w Poznaniu. Śliwiński pisze, że:

Po dniu 28. XII. 1918, a więc po rozpoczęciu powstania, otrzymałem z Gostynia nakaz trzymania się w pogotowiu, bo każdej chwili mogą po mnie przyjechać, celem objęcia komendy nad powstaniem w powiecie gostyńskim. To awizo cichaczem podałem dalej kilku zaufanym żołnierzom, pomiędzy którymi był plutonowy Thiel, najruchliwszy ze wszystkich. Teraz już nie miałem chwili spokojnej, bo obawiałem się, że Niemcy przez ustawiczne chodzenie żołnierzy do mnie spostrzegą robotę naszą i mnie zabiorą. Dlatego byłem w pogotowiu, a w okolicy mojego rodzicielskiego mieszkania patroloowało bezustannie, a niepostrzeżenie, kilku chłopów, zdecydowanych na wszystko; wodzem ich był wspomniany Thiel⁴⁹.

1 stycznia 1919 roku z inicjatywy naczelnika ponieckiego „Sokoła” Wiktora Schwemina odbył się wiec i nabożeństwo dla Polaków, byłych żołnierzy armii niemieckiej. Uroczystość ta miała nie tylko charakter patriotyczny, ale również służyła „policzeniu się” miejscowych Polaków. Szukano osób z przeszkoleniem wojskowym, które mogły w najbliższej przyszłości

⁴⁶ Kupiec gostyński Leon Langner był początkowo delegatem Powiatowego Komitetu Obywatelskiego, a następnie Powiatowej Rady Ludowej na miasto Poniec, S. J a n k o w i a k, P. B a u e r, *Ziemia gostyńska w powstaniu wielkopolskim...*, s. 27.

⁴⁷ B. Ś l i w i ń s k i, *Początki powstania 1919 r. w powiecie gostyńskim*, „Kronika Gostyńska” 1931, t. 2, nr 8, s. 170.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże; A. H a n y ż, *Udział Powiatu Gostyńskiego...*, s. 27.

zasilić szeregi powstańcze. Według Bernarda Śliwińskiego na placu targowym przed lokalem „Tivoli” zebrali się około 800 żołnierzy, których następnie w szyku wojskowym przy pieśni *Kto się w opiekę* „poprowadziłem przez ulice Ponieca na Rynek, skąd nas duchowieństwo wprowadziło do kościoła”⁵⁰.

Nazajutrz, 2 stycznia 1919 roku, Powiatowa Rada Ludowa przejęła w sposób całkowicie bezkrwawy władzę w powiecie. Landrat Lucke ustąpił ze stanowiska. Jego funkcję przejął Wincenty Dabiński. W równie spokojny sposób władza przechodziła w ręce polskie w innych miejscowościach powiatu, czemu sprzyjał brak garnizonów wojskowych na jego terenie.

Łatwość, z jaką dokonało się przejście władzy w powiecie, nie uspiła jednak czujności Polaków. Polscy działacze zdawali sobie sprawę, że w pobliskim Lesznie i Rawiczu stacjonują silne garnizony niemieckie. Ich dowództwa organizowały dodatkowe bataliony Grenzschtzu. Dla terenu Ponieca szczególne zagrożenie stanowił garnizon leszczyński. Stacjonował tutaj III batalion 50. pułku piechoty, 56. pułk artylerii polowej i od drugiej połowy stycznia batalion 37. pułku fizylierów, który wcześniej miał swoje miejsce zakwaterowania w Śmiglu i Kościanie. Do Leszna przybył też z frontu 47. pułk piechoty. Co prawda w trakcie walk poniósł dotkliwie straty, ale w Lesznie uzupełniono je ochotnikami. Te siły zostały wzmocnione przez doraźnie tworzone dodatkowe oddziały. 30 grudnia 1918 roku powstał batalion kolejarzy złożony z urzędników, oficjalistów i robotników kolejowych. Batalion liczył około 600 ludzi i w walkach spisywał się bardzo dobrze. Prócz tego 6 i 7 stycznia 1919 roku sformowano z doświadczonych żołnierzy frontowych Straż Obywatelską. Dzielili się ona na trzy kompanie. Do służby w Straży Obywatelskiej powołano wszystkich mieszkańców w wieku do 60 lat. Patrolowali oni miasto oraz obsadzali posterunki w okolicznych miejscowościach, w tym również na kierunku ponieckim, gdzie II batalion 47. pułku piechoty obsadził: Bojanowo, Golinę Wielką i Tarchalin, a III batalion zajął: Lasotki, Moraczewo, Pomykowo, Kłodę i Kaczkowo. W połowie stycznia dwie kompanie 47. pułku piechoty obsadziły: Gościejewice, Potrzebowo i folwark Waszkowo⁵¹.

Niemcy dopuszczali się także incydentów, które wyraźnie wskazywały na ich ofensywne zamiary. Były to wypadki oddziałów z Leszna. Na przykład 4 stycznia 1919 roku do Ponieca wjechał niemiecki pociąg pancerny

⁵⁰ A. Bitner-Nowak, Z. Wojciechowska, G. Wojciechowski, *Dzieje Ponieca...*, s. 171; B. Śliwiński, *Początki powstania...*, s. 170.

⁵¹ S. Jelenta, *Walki o Rawicz i Leszno w 1919 r. w świetle opracowań niemieckich*, „Odbitka z Niepodległości” 1939, t. XIX, z. 2 (52), s. 15-16. Praca ta jest dostępna na stronach internetowych Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej www.wbc.poznan.pl/dlibra w dziale Powstanie Wielkopolskie – opracowania; S. Jankowa, P. Bauer, *Ziemia gostyńska w powstaniu wielkopolskim...*, s. 57-58.

z Leszna z silnym oddziałem Grenzschutzu. Żołnierze niemieccy zabrali stojące na stacji dwa wagony zboża i kasę kolejową. Nie odważyli się jednak wtargnąć do miasta, ponieważ naczelnik stacji poinformował ich, że lokalne siły polskie liczą około 1000 osób. Wycofali się do Leszna. W pierwszych dniach stycznia niemieccy saperzy z Leszna wysadzili tory kolejowe na trasie Poznań–Leszno w rejonie Górki Duchownej, na trasie Leszno–Krotoszyn most nad Polskim Rowem, koło stacji Kosowo na południowy zachód od Gostynia oraz w rejonie Włoszakowic na linii Leszno–Zbąszyń⁵².

Działania zbrojne na odcinku „Poniec”

Agresywne zamiary Niemców i sytuacja na innych frontach powstania skłoniły wreszcie Powiatową Radę Ludową w Gostyniu do działania. Zdecydowała się rozpocząć akcje zbrojne, których celem była ochrona zdobytego przez Polaków powiatu gostyńskiego przed ewentualnym atakiem ze strony Leszna i Rawicza. 6 stycznia 1919 roku Bernard Śliwiński otrzymał wiadomość, że ma stawić się w Gostyniu w celu objęcia dowództwa nad powstaniem w powiecie. Przybył on w nocy specjalnie wysłanym po niego samochodem. Po drodze zabrał z Żytowiecka porucznika Józefa Gomerskiego⁵³.

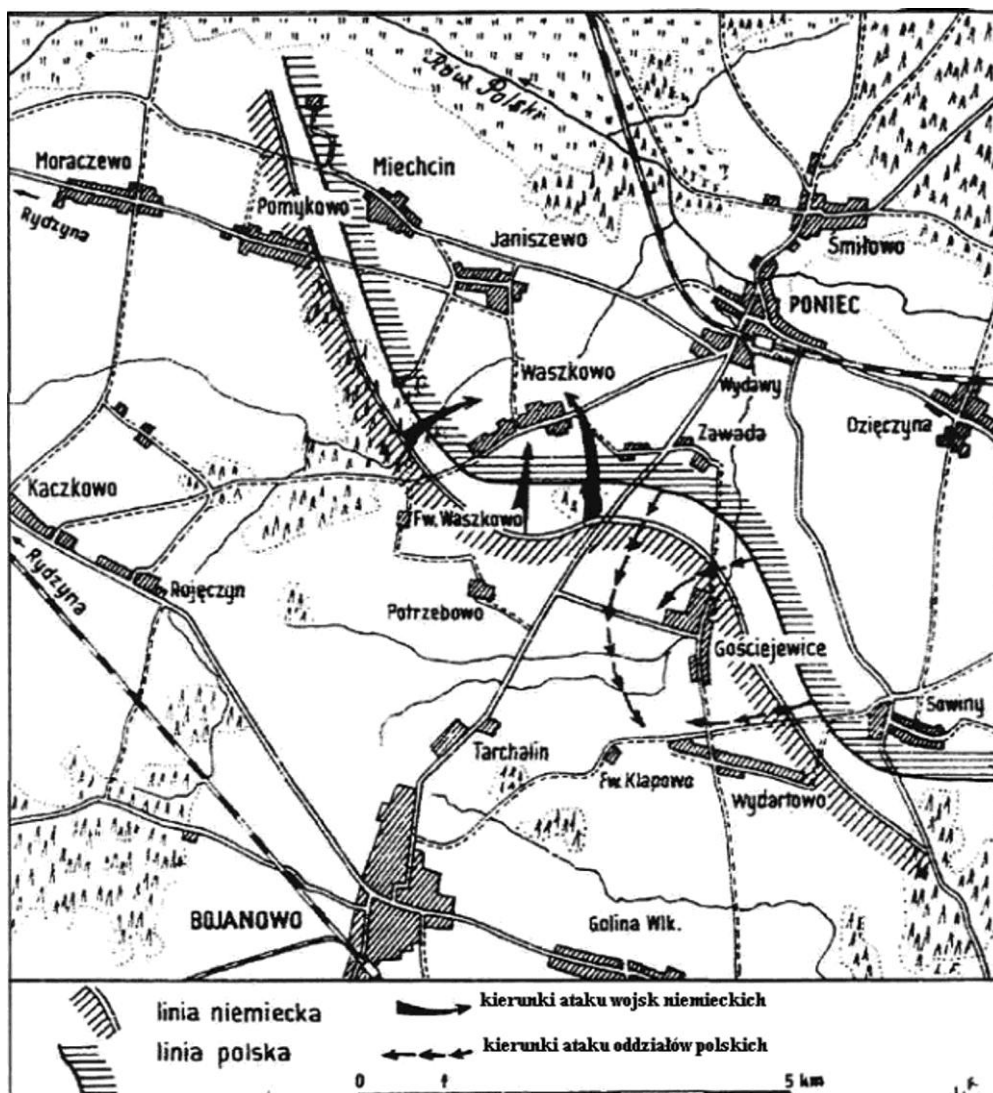
Nazajutrz, 7 stycznia 1919 roku, odbyła się w gostyńskiej strzelnicy zbiórka ochotników, którzy następnie pod dowództwem porucznika Bernarda Śliwińskiego, w liczbie około 400 żołnierzy, na wozach użyczonych przez rolników, udali się przez: Brzezcie, Czajkowo, Łękę Małą, Czarkowo i Drzewce do Ponieca.

Tymczasem w Poniecu organizowano oddział powstańczy. 6 stycznia, w święto Trzech Króli, odbyło się nabożeństwo, po którym byli żołnierze armii niemieckiej zebrali się w lokalu „Tivoli” przy targowisku. Urządzono tutaj prowizoryczne biuro werbunkowe. Przeprowadzano w nim rejestrację ochotników do przyszłego oddziału powstańczego. Oprócz byłych żołnierzy z armii niemieckiej licznie zgłaszała się młodzież z szeregów „Sokoła”. Dowództwo tworzącego się oddziału objął były sierżant armii niemieckiej Michał Kaźmierczak. Tego samego dnia odbyło się również zebranie „Sokoła”, na którym było obecnych ponad 60 członków. Mówiono o zadaniach sokołów jako kadry przyszłego wojska polskiego. Zdążył na nim jeszcze być

⁵² A. Bitner-Nowak, Z. Wojciechowska, G. Wojciechowski, *Dzieje Ponieca...*, s. 171; S. Jellenta podaje, że tory na linii Leszno-Krotoszyn-Ostrów Poznański zerwano już 2 stycznia – S. Jellenta, *Walki o Rawicz i Leszno...*, s. 15.

⁵³ B. Śliwiński, *Początki powstania...*, s. 171; S. Jankowiak, P. Bauer, *Ziemia gostyńska w powstaniu wielkopolskim...*, s. 63-64.

obecny, przed swoim wyjazdem do Gostynia, por. Śliwiński, który wzywał do wstępowania w szeregi tworzącego się oddziału⁵⁴.



Plan sytuacyjny Odcinka „Poniec”.

Źródło: A. Czubiński, Z. Grot, B. Miśkiewicz, *Powstanie Wielkopolskie*, Warszawa - Poznań 1978

Zbiórka zapisanych ochotników odbyła się rankiem 7 stycznia 1919 roku na placu targowym przed lokalem „Tivoli”. W tym czasie w Gostyniu zbierali się ochotnicy z innych miejscowości powiatu. Powstańcy ponieccy nie mogli jednak biernie czekać na nadejście wsparcia z Gostynia, które mia-

⁵⁴ MG, sygn. 317: *Księga posiedzeń Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Poniecu...*

ło nastąpić dopiero w godzinach wieczornych. Dotarła do nich wiadomość, że do Pawłowic zbliża się silny oddział niemiecki z Leszna. W tej sytuacji sierżant Kaźmierczak wyznaczył 30 ludzi, aby wsparli miejscowych powstańców⁵⁵.

W godzinach wieczornych 7 stycznia 1919 roku do Ponieca przybyły na furmankach sformowane w Gostyniu siły powstańcze. Nazajutrz, we wczesnych godzinach rannych, zajęły odcinek ciągnący się od Sowin przez: Zawadę, Janiszewo, Miechcin, Przybiń, Tworzanice aż do Kąkolewa. Niektóre spośród miejscowości blisko Ponieca były prawdopodobnie zajęte jeszcze tego samego dnia, o czym mówi fragment wspomnień Franciszka Jurgawki:

Pod wieczór dotarliśmy do Wydaw pod Poniecem, zziębnięci, ale pełni zapału do walki. W późnych godzinach wieczornych nasz pluton w sile około 40 powstańców obsadził Zawadę, wieś naprzeciw wsi Gościejewice pod Bojanowem, gdzie była już załoga niemiecka⁵⁶.

Obsadzona 7-8 stycznia 1919 roku linia była zaczątkiem przyszłej Grupy „Leszno”. Na jej lewym skrzydle znajdował się teren w linii prostej liczący około 10 km od Sowin do Miehcina. Był to teren przyszłego odcinka „Poniec”. Jego zadaniem – według Z. Pocha – było:

zabezpieczenie styku z frontem południowym, obrona miasta Ponieca jako węzła komunikacyjnego przed atakami oddziałów niemieckich z kierunku Rawicza, Bojanowa i Rydzyny oraz uniemożliwienie wyjścia siłom niemieckim na tyły frontu leszczyńskiego⁵⁷.

Tenże autor ocenił stan sił i środków walczących o zdobycie względnie utrzymanie miejscowości na terenie odcinka „Poniec” jako 3:1 na korzyść Niemców. Na głównym kierunku działań ze strony Rydzyny Niemcy mieli batalion Straży Obywatelskiej pod dowództwem kapitana Krüge, w składzie trzech kompanii (około 500 ludzi), kompanię składającą się ze starszych podoficerów i urzędników z Leszna oraz pluton lub baterię armat 1. dywizjonu 56. pułku artylerii polowej. Jej stanowisko ogniowe znajdowało się w Moraczewie. Na pomocniczym kierunku działań ze strony Bojanowa Niemcy posiadali kompanię w sile około 150 żołnierzy z 47. pułku piechoty, której placówki były rozmieszczone w Tarchalinie i Golinie Wielkiej. Siły polskie na głównym kierunku działań od strony Rydzyny stanowiła kompania Stefana Eitnera w liczbie około 150 żołnierzy. Na pomocniczym kierunku (z Bojanowa) siły powstańcze to kompania Leona Borowicza licząca około

⁵⁵ S. Jankowiak, P. Bauer, *Ziemia gostyńska w powstaniu wielkopolskim...*, s. 64.

⁵⁶ F. Jurgawka, *Walki pod Leszmem*, [w:] *Przeciw pruskiemu zaborcy, Wspomnienia i listy uczestników powstania wielkopolskiego*, wybór i opracowanie L. Gomolec, B. Polak, Warszawa 1979, s. 39.

⁵⁷ Z. Poch, *Powstanie Wielkopolskie...*, s. 24.

150 żołnierzy. W odwodzie strona polska posiadała około 200 żołnierzy z kompanii krobskiej i ponieckiej, które były zakwaterowane w Poniecu i okolicy. W razie potrzeby miały one dawać wsparcie oddziałom znajdującym się na pierwszej linii⁵⁸.



Skutki niemieckiego ostrzału artyleryjskiego w Miechcinie

Do pierwszego poważniejszego starcia doszło 9 stycznia 1919 roku. Dwie kompanie niemieckie zaatakowały Miechcin i Janiszewo, obsadzone przez kompanię gostyńską dowodzoną przez Stefana Eitnera. Niemieckie natarcie posuwało się od strony Pomykowa i było wspierane przez artylerię. Polska placówka w Miechcinie, widząc niemiecką przewagę, wycofała się do Janiszewa. Powstańcy zorganizowali linię obrony na zachodnim skraju wsi. Mieli niewiele amunicji, zaledwie po pięć naboju na karabin. Dlatego odczekali, aż nacierający Niemcy zbliżą się na odległość około 150 metrów i dopiero wówczas oddali dwukrotną salwę. Następnie wycofali się na wschodni skraj wsi. Lewe skrzydło obsadziło drogę Waszkowo-Janiszewo, a prawe wycofało się na skrzyżowanie drogi Miechcin-Poniec. Stąd powstańcy otworzyli ogień do Niemców, którzy zajmowali kolejne domy w Janiszewie⁵⁹.

Polscy obrońcy Janiszewa po wystrzeleniu całej amunicji wycofali się do Ponieca. Tymczasem Niemcy wtargnęli na dziedziniec i otoczyli dom Franciszka Pepińskiego, rządcy majątku Mycielskich. Wysłali do niego księ-

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ A. H a n y ż, *Udział Powiatu Gostyńskiego...*, s. 63-64; S. J a n k o w i a k, P. B a u e r, *Ziemia gostyńska w powstaniu wielkopolskim...*, s. 66-67.

dza Wojciecha Spychałowicza, którego ujęli we wsi w trakcie chodzenia po kolędzie. Ks. Spychałowicz przekazał niemieckie ultimatum, że ma się natychmiast poddać, bo w przeciwnym razie budynek zostanie obrzucony granatami. Bezbronny Pepiński przyjął niemieckie żądanie. Razem z księdzem Spychałowiczem znalazł się w niemieckiej niewoli i został odesłany do Leszna. Tam obydwu poddano przesłuchaniom⁶⁰.

Polacy nie zrezygnowali z odzyskania Janiszewa i Miehcina. Dowódcy kompanii ponieckiej Michał Kaźmierczak i krobskiej Jan Piko jeszcze tego samego dnia przeprowadzili kontratak w celu odzyskania utraconych miejscowości. Na widok nacierających od strony Ponieca powstańców Niemcy zdecydowali się na odwrót do Pomykowa. Kompania poniecka obsadziła Janiszewo, a krobska – Miehcin.

10 stycznia 1919 roku Niemcy podjęli kolejny atak. Około godziny 11.00 część oddziałów niemieckich kpt. Krüge, wychodząc z Rydzyny, zaatakowała Janiszewo. Tym razem opór polski okazał się silniejszy niż poprzedniego dnia. Napastnicy nie zdołali zdobyć Janiszewa i Miehcina. Podczas walki Niemcy otworzyli ogień do osób cywilnych znajdujących się w polu. Zastrzelili wówczas wracającą z pola polską dziewczynę Wiktorię Szafrańiak. Jej śmierć nastąpiła w pobliżu szkoły w Janiszewie.



Pluton sierż. Jozefa Rosika z kompanii ponieckiej, Pawłowice, w styczniu 1919 roku

⁶⁰ W. Stachowski, *Kolęda w Janiszewie*, „Kronika Gostyńska” 1939, t. 10, nr 1, s. 5-8.

Tego samego dnia wieczorem w sztabie por. Śliwińskiego w Pawłowicach zameldował się ppor. Józef Ceptowski, skierowany przez Dowództwo Główne w Poznaniu na telefoniczną prośbę por. Śliwińskiego. Jego specjalnością była służba taborowa, jednakże por. Śliwiński wobec braku oficerów z przygotowaniem taktycznym wyznaczył go na dowódcę odcinka „Poniec”⁶¹. Adiutantem został Stefan Mądrach. Ponadto ppor. Ceptowskiemu bezpośrednio podlegali: kierownik kancelarii Stanisław Błażejowski, odpowiedzialny za aprowizację Józef Pepiński, kierownik poczty Kazimierz Nowakowski, oficer do specjalnych zleceń – Zieliński, lekarz – Mieczysław Nowakowski, kapelan – ksiądz Stanisław Namysł. Na odcinku „Poniec” walczyły następujące kompanie: gostyńska Stefana Eitnera, który zdał później dowództwo krownemu, Wojciechowi Eitnerowi; gostyńska Leona Borowicza; poniecka Michała Kaźmierczaka; krobka Jana Piki i rezerwowa Romana Kuberkiewicza⁶².

Kolejny atak niemiecki na Janiszewo nastąpił 11 stycznia. I tym razem natarcie niemieckie zostało odparte. Jednakże tego dnia i przez następne Poniec znalazł się pod ostrzałem artyleryjskim. Niemcy prowadzili ogień z dział 56. pułku artylerii polowej, który miał stanowiska ogniowe w Moraczewie. Część pocisków trafiła w Poniec. W mieście wybuchły pożary, zginęło ośmiu mieszkańców, w tym pięciu narodowości niemieckiej, a kilkunastu zostało rannych⁶³.

Jak wynika z powyższego omówienia wydarzeń, główny napór niemiecki na odcinku „Poniec” w pierwszej fazie walk był skierowany na Janiszewo i Miechcin. W południowej części odcinka, od Waszkowa do Sowin, Niemcy byli mniej aktywni, ale również i tutaj podejmowali pewne działania zbrojne. Powstaniec Franciszek Jurgawka wspomina:

Po dwóch dniach pozornej ciszy oddział niemiecki w sile około 40 żołnierzy, w rozciągniętym szyku zaatakował nasze posterunki we wsi Zawada. W porę rozpoznani Niemcy dostali się w ogień flankowy. Starcia nie wytrzymali i uciekli, porzucając lekki karabin maszynowy i 7 skrzynek amunicji. Wzięliśmy też do niewoli jednego ciężko rannego Niemca. Ta potyczka podniosła nas na duchu. W ciągu kilku następnych dni doszło tylko do wymiany ognia między patrolami w trakcie rozpoznawania terenu⁶⁴.

Następne dni (12-13 stycznia) na odcinku „Poniec” minęły bez poważniejszych wydarzeń. Aktywność Niemców wzmożła się 14 stycznia, kiedy oddział Grenzschtzu wyparł polską placówkę z Waszkowa, co stworzyło

⁶¹ A. H a n y ż, *Udział Powiatu Gostyńskiego...*, s. 64-66; S. J a n k o w i a k, P. B a u e r, *Ziemia gostyńska w powstaniu wielkopolskim...*, s. 67-68.

⁶² A. H a n y ż, *Udział Powiatu Gostyńskiego...*, s. 52-53.

⁶³ S. J a n k o w i a k, P. B a u e r, *Ziemia gostyńska w powstaniu wielkopolskim...*, s. 69.

⁶⁴ F. J u r g a w k a, *Walki pod Lesznem...*, s. 39.

bardzo niebezpieczną sytuację dla najbliższego zaplecza frontu znajdującego się w Poniecu⁶⁵. Dlatego już nazajutrz kompania gostyńska pod dowództwem Wojciecha Eitnera otrzymała rozkaz odbicia wsi. Atak na Waszkowo został przeprowadzony 16 stycznia z dwóch kierunków. Część powstańców nacierała wzdłuż drogi z Ponieca, a reszta od strony Zawady. Oddziały powstańcze podeszły około godziny 6.30 pod samą wieś. Doszło tutaj do strzelaniny z niemieckimi posterunkami, po czym powstańcy wdarli się do wsi. Część załogi niemieckiej, zaskoczona we śnie, nie broniła się w ogóle, reszta po słabym oporze uciekła w stronę Rojęczyna i Kaczkowa. Powstańcy zdobyli 4 ciężkie karabiny maszynowe, kilka karabinów, załadowany amunicją wóz, parę koni. Wzięto do niewoli kilkunastu Niemców⁶⁶.

Sukcesy powstańców, takie jak odbicie Waszkowa, udana obrona Miechcina i Janiszewa, skłoniły dowództwo niemieckie do wzmocnienia swoich sił w celu przeprowadzenia kontrakcji. W nocy z 17 na 18 stycznia 1919 roku w rejon odcinka „Poniec” wprowadziło II batalion 47. pułku piechoty, który obsadził Golinkę, Gierłachowo i Wydartowo (7. kompania) oraz Gościejewice, Potrzebowo i folwark Waszkowo (5. kompania). Placówki niemieckie znajdowały się w wioskach i folwarkach, natomiast odwody stacjonowały w Rydzynie i Lesznie. Służbę na wychodzących z miast drogach opanowanych przez Niemców pełniła Straż Obywatelska zaliczana do batalionów Grenzschutzu⁶⁷.

Po wzmocnieniu sił Niemcy mogli przystąpić do odbicia Waszkowa, które było obsadzone niewielką polską załogą. Już 18 stycznia do wsi zbliżył się pluton niemiecki, ale wskutek polskiego ostrzału wycofał się. Prawdopodobnie był to zwiad bojowy przed planowanym na dzień następny natarciem. Rozpoczęło się ono 19 stycznia około godziny 7.30 z trzech kierunków. Jeden pluton niemiecki posuwał się ostrożnie wzdłuż drogi Kaczkowo-Waszkowo. Z drugiej strony większy oddział nacierał z północnego zachodu od strony Pomykowa przez las. Z trzeciej oddział w sile dobrze uzbrojonej kompanii nacierał przez pola od południa ze strony Tarchalina. Polacy, widząc olbrzymią przewagę wroga, wycofali się bez walki z Waszkowa, które wpadło w ręce niemieckie⁶⁸.

W południe tego dnia został wysłany patrol powstańczy w celu rozpoznania sytuacji w Waszkowie. Polacy natknęli się na Niemców, co opisał, pochodzący z Rokosowa, powstaniec Jan Machowski:

⁶⁵ S. Jankowiak, P. Bauer, *Ziemia gostyńska w powstaniu wielkopolskim...*, s. 71.

⁶⁶ A. Hanyż, *Udział Powiatu Gostyńskiego...*, s. 79. P. Bauer podaje, że Waszkowo zostało zdobyte przez Polaków 17, a nie 16 stycznia, zob. S. Jankowiak, P. Bauer, *Ziemia gostyńska w powstaniu wielkopolskim...*, s. 71.

⁶⁷ Z. Poch, *Powstanie Wielkopolskie...*, s. 34-35.

⁶⁸ A. Hanyż, *Udział Powiatu Gostyńskiego...*, s. 80.

Przed Waszkowem patrol zauważył tyralierę, nie wiedząc czy to Niemcy czy Polacy zatrzymał się. Wówczas przeciwnicy wołali po polsku, aby się zbliżyć. Wystąpił jeden z nich i po niemiecku oznajmił, że Waszkowo pozostanie niemieckie, a oni mają wracać. Gdy patrol zawrócił, Niemcy zaczęli strzelać i zabili Kusza z Ponieca, 4 Niemcy zabrali do niewoli, a wśród nich syna dzierżawcy Drzewiec nazwiskiem Haertle, reszta wróciła do Janiszewa⁶⁹.



Józef Kusz, 18-letni powstaniec poległy pod Waszkowem

W czasie, gdy powstańcy stracili Waszkowo, rozgrywała się walka o sąsiednie Gościejewice. Zaangażowanie znacznych sił w zdobywanie tej miejscowości może wyjaśniać fakt, dlaczego w Waszkowie pozostawiono niewielką załogę, która nie była w stanie stawić skutecznego oporu Niemcom.

W dowództwie odcinka „Poniec” panowała obawa, że Niemcy wykorzystają Gościejewice jako punkt wypadowy do ataku na Poniec. Od Gościejewic do samego Ponieca ciągnie się parów, który mógł być w każdej chwili przez Niemców wykorzystany do przeniknięcia przez polskie linie obronne. Na agresywne zamiary niemieckie wskazywało wzmocnienie załogi Gościejewic. W pałacu będącym własnością niemieckiego oficera W. Reinecka stacjonowali żołnierze 5. kompanii II batalionu 47. pułku piechoty. Oprócz broni ręcznej byli uzbrojeni w pięć karabinów maszynowych. Obecność silnego

⁶⁹ Wspomnienia powstańca Jana Machowskiego, strona internetowa gminy Krzemieniewo, www.krzemieniewo.net [dostęp: 7 stycznia 2019 roku]. Piotr Bauer podaje, że Józef Kusz poległ, a do niewoli dostało się dwóch powstańców: Michał Katarzyński i Seweryn Haertle. Z kolei według relacji J. Filipiaka, cytowanych przez P. Bauera, Józef Kusz był członkiem załogi w Waszkowie, a poległ w czasie odwrotu. S. J a n k o w i a k, P. B a u e r, *Ziemia gostyńska w powstaniu wielkopolskim...*, s. 74.

oddziału w pobliżu Ponieca była tym bardziej niebezpieczna, że Niemcy mogli liczyć na wsparcie z Bojanowa⁷⁰.

W tej sytuacji w dowództwie Grupy „Leszno” zapadła decyzja odebrania Niemcom Gościejewic. Inicjatorem wypadu, według A. Hanyża, był dowódca kompanii ponieckiej, sierż. M. Kaźmierczak, który doskonale znał teren. Plan ataku opracował ppor. J. Ceptowski. 18 stycznia nakazał rozpoznanie terenu, przeprowadził wywiad z podoficerem niemieckim wziętym do niewoli i wykonał szkic sytuacyjny na podstawie szczegółowych danych dostarczonych mu przez doktora Nowakowskiego. O 19.00 odbyła się odprawa dowódców kompanii w Poniecu, na której otrzymali rozkazy na dzień następny oraz informację o rozmieszczeniu sił nieprzyjacielskich, łącznie ze stanowiskami karabinów maszynowych. Według opracowanego planu siły powstańcze miały nacierać na Gościejewice z trzech stron. Od południa, od strony Sowin, oddział pod dowództwem S. Mądracha, adiutanta ppor. Ceptowskiego. Od strony Zawady, czyli od północy, atakiem kompanii gostyńskiej dowodził Wojciech Eitner. Trzeci oddział miał jako punkt wyjścia do natarcia wyznaczoną drogę Poniec–Bojanowo⁷¹.

Około godziny 6.00 rano 19 stycznia wyznaczone do wypadu plutony zajęły pozycje wyjściowe, otaczając osadę z trzech stron (południa, północy i wschodu). Na tyły, od strony Bojanowa, skierowano jeden ciężki karabin maszynowy z obsługą (Stanisław Kaczmarek, Franciszek Pachurka i Walenty Gała). Otrzymała ona także rozkaz zniszczenia połączenia telefonicznego z niemiecką załogą w Bojanowie. Całością operacji kierował dowódca oddziału ponieckiego – ppor. Józef Ceptowski⁷².

Zgodnie z podjętymi na odprawie ustaleniami, przed rozpoczęciem walki wysłano do Niemców parlamentariusza z propozycją poddania się i wycofania do Bojanowa. Po latach Wojciech Eitner zrelacjonował bój w sposób następujący:

(...) otrzymałem rozkaz wycofać kompanię do Zawad i stąd wysłać parlamentariusza w osobie właściciela Zawad, Niemca rotmistrza, do Gościejewic. Parlamentariusz ten został wysłany i poinformowany, że Niemcy powinni się poddać do godz. 8 rano, przy czym jedna część miała wyruszyć w stronę Bojanowa, a druga Sowin. Przecięto też połączenie telefoniczne z Bojanowem, którą to pracę wykonywał powstaniec kapral Stanisław Mayer z Gostynia. Po odejściu parlamentariusza wyruszyłem z kompanią pod Gościejewice i rozsypałem tutaj kompanię w tyralierkę w polu, oczekując wyniku pertraktacji. Wtem Niemcy otwarli na nas ogień z kulmiotów, a o umówionej godzinie wrócił parlamentariusz z Gościejewic i przyniósł odpowiedź, że Niemcy bronić się będą do ostatniego naboju. Wówczas otworzyłem ogień zbiorowy na pałac w Gościejewicach. Było to hasło dla drugiej kompanii, by

⁷⁰ H. D u d a, *Powstanie Wielkopolskie w Gościejewicach i Sowinach na tle wydarzeń w Wielkopolsce*, <https://bit.ly/32dtUWK> [dostęp: 7 stycznia 2019 roku].

⁷¹ A. H a n y ż, *Udział Powiatu Gostyńskiego...*, s. 81.

⁷² S. J a n k o w i a k, P. B a u e r, *Ziemia gostyńska w powstaniu wielkopolskim...*, s. 74-75.

rozpoczęła równocześnie atak z przeciwnej strony. Moja kompania była kompanią zaczepną i na nią skierowany był cały ogień od strony Gościejewic⁷³.

Według A. Hanyża, tego dnia panował mróz -20°C i żołnierze solidnie zmarzli przed rozpoczęciem walki. Natarcie zaczęło się o godzinie 7.15. Powstańcy zlikwidowali rozłokowane wokół wsi stanowiska karabinów maszynowych, a następnie podjęli szturm pałacu. Prawie 50 lat po tych wydarzeniach Józef Ceptowski relacjonował:

Kiedy Niemcy w pałacu odmówili złożenia broni, szybko opanowaliśmy stanowisko 4 ckm w bramie wjazdowej i skokami dotarliśmy do ścian pałacu. Po wrzuceniu kilku granatów ręcznych do środka Niemcy pod dowództwem porucznika poddali się⁷⁴.

Z pałacu wyszli: zastępca oficera Grabach i 36 żołnierzy, od których, po przesłuchaniu i przejrzeniu dokumentów, Polacy dowiedzieli się, że w tym samym dniu nastąpiło niemieckie natarcie na Waszkowo⁷⁵.

W Gościejewicach kilku Niemców poległo, a 37 wzięto do niewoli, w tym zastępcę oficera. Powstańcy zdobyli pięć karabinów maszynowych, trzy wozy z amunicją, skrzynie z granatami i kilka koni. To zwycięstwo było jednak okupione dużymi stratami. A. Hanyż podaje, że 10 powstańców poległo na polu walki, a 17 rannych przewieziono do szpitalu w Poniecu. Spośród nich dziewięciu zmarło⁷⁶.

Wycofujący się w stronę Bojanowa Niemcy starli się z obsługą karabinu maszynowego. Wskutek wymiany ognia poległ Walenty Gała i nieznanymi z nazwiska powstańcami – marynarz. Pozostali dwaj, S. Kaczmarek i F. Pachurka, po wyczerpaniu amunicji ukryli karabin maszynowy pod śniegiem w rowie. Jakiś czas bronili się, prowadząc ogień z karabinów ręcznych. Otoczeni jednak przez Niemców dostali się do niewoli. Ciekawe są ich dalsze losy. Po brutalnych przesłuchaniach w Lesznie odesłani zostali do obozu internowanych w Żaganii. Tutaj spotkali powstańca Seweryna Haertlego, który dostał się do niewoli tego samego dnia pod Waszkowem. Haertle był chory, więc Niemcy zgodzili się go uwolnić. Kaczmarek i Pachurka przesłali przez niego do swego oddziału gryps ze szkicem sytuacyjnym ukrytego karabinu maszynowego i zwłok poległych. Na tej podstawie odnaleziono zarówno broń, jak i ciała zabitych, które pochowano. W czerwcu 1919 roku pod pretekstem wyrażenia zgody na wyjazd do pracy w głąb Niemiec zostali zwol-

⁷³ W. E i t n e r, *Mój udział w pierwszych dniach powstania*. „Kronika Gostyńska” 1939, t. 10, nr 1, s. 3-5.

⁷⁴ *Fragment listu J. Ceptowskiego z 21 maja 1973 r. do B. Polaka*, [w:] *Przeciw pruskiemu zaborcy...*, s. 40.

⁷⁵ A. H a n y ż, *Udział Powiatu Gostyńskiego...*, s. 82.

⁷⁶ A. H a n y ż, *Udział Powiatu Gostyńskiego...*, s. 82; S. J a n k o w i a k, P. B a u e r, *Ziemia gostyńska w powstaniu wielkopolskim...*, s. 75.

nieni z obozu, lecz zamiast do Westfalii, powrócili przez Częstochowę do swojej jednostki⁷⁷.

Bój o Gościejewice jest zaliczany do najbardziej krwawych potyczek, jakie stoczono w okresie powstania na odcinku frontowym Grupy „Leszno”. Wśród powstańców panowała opinia, że dowódca wypadu niepotrzebnie wysłał do Niemców parlamentariusza. W ten sposób nie wykorzystał atutu, jakim jest zaskoczenie przeciwnika. Ostrzeżeni Niemcy mogli się lepiej przygotować do obrony, czego skutkiem były ciężkie straty powstańców. Niezadowolone powstańców wywołała także decyzja o opuszczeniu zdobytych Gościejewic na podstawie umowy z Niemcami, która uznawała wieś za strefę neutralną⁷⁸.

W trzeciej dekadzie stycznia zostało odzyskane Waszkowo (dokładna data nie jest znana). Dowódca kompanii ponieckiej Michał Kaźmierczak do zdobycia wsi skierował jeden pluton. Niemcy jednak walki nie podjęli, wycofując się na samochodach. Odtąd Waszkowo pozostało już na stałe w rękach polskich⁷⁹.

W połowie stycznia 1919 roku do walki po stronie powstańców Grupy „Leszno” dołączyła artyleria, której dotąd nie posiadali. Stanowiła ją zaledwie jedna półbateria pod dowództwem podoficera Stefana Goldmana. Składała się z dwóch dział kalibru 77 mm, czterech wozów polowych, z czego dwa były przeznaczone na amunicję, a dwa na bagaże. Półbateria posiadała 26 koni pociągowych i siedem wierzchowych. Przybyła drogą kolejową przez Kościan, Gostyń do Drobnina, a wkrótce została przeniesiona do Pawłowic. Pierwsze strzelanie, które odbyła 14 stycznia, zakończyło się niepowodzeniem. Według relacji dowódcy, Stefana Goldmana, większość artylerzystów stanowili ochotnicy bez wykształcenia. Dlatego następne dni zostały poświęcone na krótkie szkolenie. Między 20 a 22 stycznia półbateria otrzymała rozkaz wyruszenia na odcinek „Poniec”. Artylerzystów zakwaterowano w Wydawach. Stefan Goldman w sposób następujący opisał działania półbaterii na odcinku „Poniec”:

Na rozkaz por. Ceptowskiego, dowódcy odcinka Poniec, ostrzeliwała półbateria z dobrym skutkiem z pozycji Janiszewo miejscowość Pomykowo unieruchamiając wiatrak na południowschód wioski. Oddano razem 8 pocisków, które skutecznie działały, raniąc i zabijając kilku żołnierzy Grenzschtzu i podobno przy tej sposobności kilku cywilnych. Ostrzeliwanie to podniosło ducha w piechocie.

⁷⁷ A. H a n y ż, *Udział Powiatu Gostyńskiego...*, s. 82-83; S. J a n k o w i a k, P. B a u e r, *Ziemia gostyńska w powstaniu wielkopolskim...*, s. 75.

⁷⁸ Dowódca odcinka Józef Ceptowski twierdził, iż liczba ofiar jest zawyżona, ponieważ część poległa już poprzedniego dnia, to jest 18 stycznia pod Gościejewicami, a pozostali przy zdobywaniu stanowiska jednego z ckm niemieckich. *Fragment listu J. Ceptowskiego z 21 maja 1973 r. do B. Polaka...*, s. 40.

⁷⁹ S. J a n k o w i a k, P. B a u e r, *Ziemia gostyńska w powstaniu wielkopolskim...*, s. 74.

Jednak po oddaniu tych strzałów artyleria, z braku amunicji, musiała zaprzestać ognia, co z żalem zanotował Stefan Goldman: „Nie było to przyjemne słuchać uwag, jak po co nam artyleria, jeśli strzelać nie może”. W końcu stycznia półbateria wróciła do Pawłowic, a następnie została zakwaterowana w Luboni⁸⁰.

Kolejnym sukcesem powstańców odcinka „Poniec” było odzyskanie Miehcina utraconego 22 stycznia 1919 roku. Zachowało się kilka relacji z tego wydarzenia, różniących się od siebie w szczegółach.

Andrzej Hanyż oparł się na relacji Michała Kaźmierczaka, dowódcy kompanii ponieckiej, która stacjonowała w sąsiednim Janiszewie. Akcja odbicia Miehcina została uzgodniona z ppor. Ceptowskim. Oddział wyznaczony do zdobycia Miehcina liczył około 50 żołnierzy i był uzbrojony tylko w karabiny ręczne i granaty. Powstańcy wyruszyli na stanowiska 26 stycznia 1919 roku o 4.30 rano. Padał gęsty śnieg, co było dla nich okolicznością sprzyjającą. Gdy oddział dotarł na odległość około 500 metrów od wsi, pokazały się kontury stogów, przy których zwykle ustawiano niemieckie karabiny maszynowe. Tym razem jednak ich nie było. Przy stogach Kaźmierczak podzielił oddział na trzy części:

Ponieważ kompania posiadała mało broni i to karabiny ręczne i 2 dubeltówki po 3 naboje kapral Józef Rosik dostał za zadanie wybrać sobie 12 zuchów i dostał przydzieloną jedną dubeltówkę z zadaniem – obsadzić zachodni skraj Miehcina i czekać. Kapral Jurga wybrał sobie także 12 zuchów i otrzymał 1 karabin ręczny z zadaniem: obsadzić wschodni skraj Miehcina i czekać. Na wschodnim skraju Miehcina stał wiatrak, a pod wiatrakiem karabin maszynowy niemiecki, reszta kompanii obsadziła południowy skraj Miehcina⁸¹.

Następnie dowódca wyznaczył dokładny czas rozpoczęcia akcji. Sygnałem natarcia miała być salwa oddana przez oddział żołnierzy. Kiedy minął czas, jaki wystarczał oddziałom Rosika i Jurgi na zajęcie pozycji oskrzydających Miehcina, oddział Kaźmierczaka zaczął zbliżać się w tyralierze do wsi. Żołnierze dotarli do zarośniętego krzewami rowu, który normalnie służył nieprzyjacielowi jako okop strzelecki. Tego dnia pozostał jednak niestrzeżony. Do wsi było zaledwie kilkadziesiąt metrów. Dowódca Kaźmierczak wystrzelił, dając tym samym znak do natarcia z trzech stron. W czasie natarcia wydał głośno komendę po niemiecku: „Cały batalion do szturm!”.

⁸⁰ S. Goldman, *Pierwsza artyleria bojowa na linii Grupy „Leszno”*, „Kronika Gostyńska” 1939, t. 10, nr 1, s. 8-13.

⁸¹ Biblioteka Publiczna w Poniecu, *Relacja sierżanta Michała Kaźmierczaka*, mps. A. Hanyż podaje, że plutony Jurgi i Rosika liczyły po 20 ludzi. Pluton Rosika atakował Miehcina z północy, od strony wiatraka Wojtkowiaka, pluton Jurgi z południa, a pluton Kaźmierczaka od strony Janiszewa, czyli od wschodu. A. Hanyż, *Udział Powiatu Gostyńskiego...*, s. 87.

Zdezorientowani i zaskoczeni Niemcy zaczęli opuszczać posterunki we wsi i uciekać. Zbudzona dopiero co ze snu część załogi nie podjęła walki, tylko rzuciła się do ucieczki. W kilku jednak przypadkach trzeba było zdobywać pojedyncze domy. Oddział niemiecki, który zajmował folwark, nie znając sił przeciwnika, opuścił go bez walki. Po zajęciu folwarku walka przeniosła się na zachodni skraj wsi. Powstańcy napierali coraz silniej. Sierżant Rosik zauważył, że uciekający Niemcy ciągną za sobą dwa miotacze min, więc rzucił się w pogoń za nimi. Obsługa niemiecka porzuciła miotacze i uciekła. Powstańcy zdobyli w Miehcinie dwa miotacze min z amunicją, trzy karabiny maszynowe, 180 karabinów, kilkanaście skrzyń z amunicją i 5000 min. Prócz tego zdobycz powstańcza obejmowała wyposażenie żołnierzy: koce, płaszcze, swetry, manierki, bieliznę i opatrunki. Wzięto ośmiu jeńców. Poległ Jan Drożdżyński, a trzech innych zostało rannych⁸².

Nieco inaczej szturm Miehcina przedstawił w swych wspomnieniach powstaniec Jan Machowski:

W sobotę pod koniec stycznia otrzymaliśmy wiadomość poufną, że Niemcy otrzymali posiłki 200 żołnierzy, 2 miotacze min i 4 ckm. Wiadomość przekazała dziewczyna z Miehcina informując również, że w niedzielę rano uderzą oni na Poniec i Janiszewo. Zażądaliśmy pomocy z Ponieca i postanowiliśmy uprzedzić atak Niemców, korzystając z okazji, że Niemcy urządzają w sobotę zabawę. Poniec odmówił pomocy i odradzał ryzyka. Nasze chłopaki koniecznie upierali się uprzedzić atak Niemców. Ustaliliśmy więc plan działania. Podzieliliśmy się na 4 grupy, pozostawiając jedynie w Janiszewie posterunki. Pierwsza grupa pod dowództwem Józefa Rosika zajęła stanowiska z tyłu Miehcina, druga grupa dowodzona przez Drożdżyńskiego zajęła stanowisko z prawej strony i miała uderzyć z flanki, trzecia grupa na czele z Janem Machowskim zajęła stanowisko z lewej strony od Pomykowa, do pomocy tej grupie przydzielił Poniec sierżanta Jurge, czwarta grupa dowodzona przez sierżanta Kaźmierczaka miała uderzyć na Miehcina wprost od Janiszewa i dać znać salwą do rozpoczęcia ataku. Niemcy mieli trzy karabiny maszynowe ustawione na Janiszewo. Gdy pierwsze dwa karabiny maszynowe po odebraniu salwy Kaźmierczaka otworzyły ogień, to grupa Machowskiego zaatakowała z tyłu, zabrała oba karabiny i 8 Niemców obsługi. Trzeci karabin maszynowy otworzył ogień na grupę Drożdżyńskiego. Uderzyłem więc na ten karabin i zabrałem go, ale Niemcy zabrali zamek. Drożdżyński poległ. Krzyknąłem, aby ta grupa przyłączyła się do mnie. Teraz ruszyliśmy razem odbijając dom za domem. Niemcy uciekali w popłochu i wtedy uderzył na nich Rosik. Niemcy wzięci w dwa ognie porzucili broń i uciekali gdzie kto mógł. W nasze ręce dostało się siedem wozów broni i amunicji, 4 karabiny maszynowe, 2 miotacze min, 18 jeńców. Niemcy uciekali do Pomykowa, rozpoczęli ogień artyleryjski i przeszli do kontrataku, ale zostali odparci. Wieczorem zostaliśmy zamienieni przez kompanię krobską i osiecką. Miehcina został w rękach polskich⁸³.

⁸² A. H a n y ż, *Udział Powiatu Gostyńskiego...*, s. 87; S. J a n k o w i a k, P. B a u e r, *Ziemia gostyńska w powstaniu wielkopolskim...*, s. 76.

⁸³ Wspomnienia powstańca Jana Machowskiego, strona internetowa gminy Krzemieniewo, www.krzemieniewo.net [dostęp: 7 stycznia 2019 roku].

Jak widać, obydwie relacje różnią się w szczegółach, zwłaszcza jeśli chodzi o podział na grupy żołnierzy atakujących Miechcin. Zastanawiająca jest również różnica dotycząca karabinów maszynowych. Kaźmierczak nie wspomina o użyciu przez Niemców karabinów maszynowych, natomiast Machowski twierdzi, że zdołały do powstańców otworzyć ogień. Różnice w obydwu źródłach są przykładem na to, z jaką ostrożnością należy podchodzić do relacji, szczególnie, jeśli powstają one wiele lat po wydarzeniach.

Jeszcze inny opis walki o Miechcin pozostawił powstaniec Franciszek Jurgawka. Twierdzi on, że powstańcy zdołali podsłuchać niemieckie hasło „Hamburg”. Dzięki niemu opanowali bez walki cztery posterunki niemieckie, co pozwoliło podciągnąć linię ataku do samej wsi. Wzięci do niewoli Niemcy zdradzili rozmieszczenie kwater, które zostały zaatakowane przez powstańców granatami ręcznymi. Jurgawka podaje, że do niewoli wzięto 30 Niemców. Po zdobyciu Miehcina Niemcy w odwecie ostrzelali wieś ogniem artyleryjskim. Zabite zostały dwie osoby cywilne, a kilka zostało rannych. Wybuchły pożary. Straty ponieśli wyłącznie koloniści niemieccy, zamieszkujący Miechcin. Spowodowało to, że kiedy nazajutrz zjawili się niemieccy parlamentariusze po ciała zabitych kolegów, powstańcy musieli ich bronić przed własnymi rodakami, którzy chcieli ich zakłuć widłami za dokonane szkody⁸⁴.

Niezależnie od różnic w relacjach, zdobycie Miehcina należy uznać za jeden z większych sukcesów powstańczych na odcinku „Poniec”. Odtąd wieś pozostała już na stałe pod polską kontrolą. Nie bez znaczenia była również obfita zdobycz w postaci broni i wyposażenia żołnierskiego.

Nieprzyjaciół próbował bezskutecznie odzyskać Miechcin. 2 lutego 1919 roku nastąpił atak od strony Pomykowa. Niemcy byli wspierani ogniem artyleryjskim dział ciężkiego kalibru spod Rydzyny i pociągu pancernego, manewrującego na torze w okolicy Kaczkowa. Największe spustoszenie pociski uczyniły w zabudowaniach folwarcznych Miehcina, prawie nie naruszając wsi. Pod ostrzałem niemieckim była także droga Poniec–Janiszewo. Zginął jeden niemiecki rolnik, któremu pociski zniszczyły dom. Trwający około trzech godzin atak został odparty⁸⁵.

Kilka dni później miał miejsce zbrojny incydent na linii frontu pod Miehcinem. Jego opis zachował się w relacji powstańca Józefa Stefana Richtera:

W tym też czasie, było to chyba 10 lutego 1919 r., Grenzschutzom wypłacono ich plugawy żołąd i z tej okazji urządzili w miejscu zakwaterowania, we wsi Pomykovo, pijatykę, a hałas od nich i śpiewy słyhać było u nas. Z tego też powodu w placówkach powstańczych zarządzono ostre pogotowie bojowe, przewidujące wydarzenie, które nastąpiło.

⁸⁴ F. J u r g a w k a, *Walki pod Lesznem...*, s. 39-40. Do tej relacji należy również podchodzić z dużym dystansem, ponieważ została spisana dopiero w 1970 roku.

⁸⁵ J. S. R i c h t e r, *Mój los powstańca...*, s. 338.

Około godziny dziesiątej wieczorem zaobserwowałem, że od strony cegielni w Pomykowie zbliża się grupa hałasujących i chyba pijanych Grenzschtzów, którzy byli bezczelnie pewni sukcesu, robili rumor i atakowali w kierunku na wiatrak rolnika Wojtkowiaka (...). Pozwolono, aby ta hałastrą rozbójników podeszła aż pod sam wiatrak. Gdy tak się stało, sekcyjny Grochowiak krzyknął „Ognia”. Salwa puszczona przez powstańców z ich dobrze zamaskowanych pozycji, miała ten skutek, że trzech Grenzschtzów zastrzelono, a reszta tej hałastry (...) uciekła do tyłu, pozostawiając zabitych kamratów i porzucając podczas ucieczki część swego oporządzenia⁸⁶.

Po walkach o Miechcin linia bojowa odcinka „Poniec” już się nie zmieniła. Stan zdobyczy po obydwu stronach frontu ustabilizował się. Nie oznacza to jednak, że panował spokój. Często dochodziło do wymiany ognia i starć patroli. Miały miejsce też wypadki poza linię bojową nieprzyjaciela dla pozyskania zdobyczy i pochwylenia jeńców. Przykładem takiego działania jest wypad na folwark Klapowo (położony przy szosie Bojanowo-Sowiny) przeprowadzony przez powstańców kompanii ponieckiej 12 lutego 1919 roku⁸⁷. Po utracie przez Niemców Gościejewic, Klapowo było miejscem, gdzie Niemcy zgromadzili swoje siły i zasoby. Oddział dowodzony przez Kaźmierczaka, składający się z dwóch plutonów, wyruszył do akcji o godzinie 4.00 rano z Sowin. Plutonowi piechoty towarzyszyła sekcja miotaczy min, którą prowadził sierżant Józef Rosik⁸⁸. Po przejściu Wydartowa Kaźmierczak podzielił swój oddział na trzy grupy, każda po około 20 ludzi. Oddział lewo-skrzydłowy miał zaatakować Klapowo od Bojanowa, czyli od zachodu. Oddział prowadzony przez Kaźmierczaka nacierał od południa, z kierunku Wydartowa, a trzeci uderzał od strony północnej, z kierunku Gościejewic. Sekcja miotaczy min sierżanta Rosika obsadziła pozycje między Wydartowem a szosą z Klapowa do Sowin.

Wszystkie oddziały zajęły wyznaczone stanowiska do natarcia około godziny 6.00. Hasłem do ataku było otwarcie ognia przez miotacze min na stanowiska nieprzyjacielskich karabinów maszynowych. Według A. Hanyża, który opiera się na relacji Kaźmierczaka i jego byłych żołnierzy, natarcie było tak gwałtowne i niespodziewane, że tylko jeden niemiecki karabin maszynowy zdołał otworzyć ogień. Niemiecka załoga w popłochu zaczęła uciekać w kierunku Tarchalina. Część niemieckich żołnierzy dostała się do niewoli. Pozyskano dużą ilość broni i sprzętu. Niestety, źródła nie zawierają dokładniejszych informacji. Wiadomo tylko, że został zdobyty sprzęt łączności, którego brak powstańcy bardzo odczuwali. Około godziny 11.00 oddział Kaźmierczaka z jeńcami i zdobyczą wrócił do Sowin⁸⁹.

⁸⁶ Tamże, s. 339-340.

⁸⁷ Po zdobyciu Miehcina kompania poniecka 2 lutego 1919 roku została przeniesiona do Sowin.

⁸⁸ Prawdopodobnie były to miotacze zdobyte w Miechcinie 26 stycznia 1919 roku.

⁸⁹ A. H a n y ż, *Udział Powiatu Gostyńskiego...*, s. 93; S. J a n k o w i a k, P. B a u e r, *Ziemia gostyńska w powstaniu wielkopolskim...*, s. 78.

Ostania większa akcja na odcinku „Poniec” miała miejsce w dniu podpisania rozejmu w Trewirze 16 lutego 1919 roku, który oficjalnie zakończył walki powstańców z Niemcami. Polegała ona na zagarnięciu liczącego około 80 sztuk bydła w majątku w Gierłachowie. Do akcji wyznaczono pluton sierżanta J. Rosika. Do gierłachowskiego lasu pluton został podwieziony wozami konnymi, skąd do folwarku udał się pieszo. Gdy powstańcy wkroczyli na folwark i zaczęli przepędzać bydło, od strony Bojanowa ukazał się oddział Grenzschutzu. Powstańcy otworzyli do niego ogień i zmusili do odwrotu, po czym już bez przeszkód zakończyli akcję przejmowania stada⁹⁰.

Mimo podpisania rozejmu, na wszystkich frontach powstania wielkopolskiego nie panował pełny spokój. Dochodziło do incydentów zbrojnych. Podobnie rzecz przedstawiała się także na odcinku „Poniec”. 29 marca 1919 roku oddział niemiecki z 47. pułku piechoty dowodzony przez por. Königa dokonał wypadu na Sowiny. Dostał się jednak w zasadzkę. Zginął jeden podoficer, a dowódca wypadu wraz z drugim oficerem i kolejnym żołnierzem dostali się do niewoli.



Polowa msza święta w Sowinach – 12 kwietnia 1919 roku

Ponowny niemiecki atak na Sowiny, poprzedzony przygotowaniem artyleryjskim, Niemcy przeprowadzili 20 kwietnia 1919 roku siłą jednego batalionu Grenzschutzu. Atak zakończył się niepowodzeniem. W odwecie Polacy również dokonywali wypadów na stronę niemiecką. P. Bauer podaje,

⁹⁰ S. Jankowiak, P. Bauer, *Ziemia gostyńska w powstaniu wielkopolskim...*, s. 79.

że placówka wroga w Klapowie była atakowana pięciokrotnie: 7 i 15 maja, 27 czerwca oraz 3 i 9 lipca⁹¹.

W czasie, gdy miały miejsce wymienione incydenty zbrojne, teren odcinka „Poniec” znajdował się w obrębie frontu południowego pod dowództwem ppłk. A. J. Kuczewskiego. Został mu podporządkowany na mocy rozkazu dziennego nr 46 Dowództwa Głównego z 19 lutego 1919 roku, który dokonał reorganizacji dotychczasowej linii frontu. Reszta Grupy „Leszno” weszła w skład frontu zachodniego, którym dowodził płk M. Milewski. Z kolei na podstawie rozkazu dziennego nr 61 Dowództwa Głównego z 6 marca 1919 roku, w oparciu o dawne oddziały Grupy „Leszno” przystąpiono do formowania 6. pułku strzelców wielkopolskich, którego dowódcą mianowano por. Bernarda Śliwińskiego⁹².

Poniec w okresie powstania wielkopolskiego 1918/1919

W trakcie powstania Poniec doświadczał skutków działań zbrojnych jako miasto położone w bezpośrednim sąsiedztwie linii frontu. Wielokrotnie został ostrzelany ogniem artylerii niemieckiej. Wybuchaly pożary, a ludność musiała ukrywać się w piwnicach. Miasto przeżyło również atak lotniczy. Komunikat Naczelnej Rady Ludowej głosił:

Dnia 28 stycznia o godzinie 16 lotnicy niemieccy rzucili na miasteczko Poniec bomby. Jak zwykle w takich wypadkach, nie brakło i ciekawych ludzi, którzy się przyglądali jak granat padł na ulicę. Lotnicy widząc zbiegowisko ludzi rzucili drugi granat zabijając na miejscu 6 osób. Z kilkunastu rannych dwie osoby wkrótce zmarły. Następnej nocy rozpoczęli Niemcy ogień z dział nie tylko polowych, ale i ciężkich, używając do tego pocisków z gazami trującymi. Bez celu i planu bombardowano miasteczko (...) przeszło 1000 granatów padło na Poniec i jego okolice. W pobliskiej miejscowości Sowiny również Niemcy strzelali trującymi pociskami: jeden granat wpadł przez okno do izby, zatrzał 2 dzieci, zaś ich matkę ciężko poranił⁹³.

Na Poniec spadł też ciężar utrzymywania oddziałów wojskowych. Siły powstańcze rozlokowano w mieście i okolicy, między innymi w budynku gminy ewangelickiej przy ul. Krobskiej oraz w lokalu „Tivoli” Antoniego Ratajczaka przy targowisku. W pierwszych dniach powstania stacjonował w budynku przy ul. Polnej sztab B. Śliwińskiego, następnie przeniesiony do pałacu w Pawłowicach, gdzie były lepsze warunki pracy. Nadal jednak mieściło się w nim dowództwo odcinka „Poniec”⁹⁴.

⁹¹ Tamże, s. 81.

⁹² Tamże, s. 82.

⁹³ *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Wybór źródeł*. Wybór i opracowanie A. Czubiński, B. Polak, Poznań 1983, s. 337; Relacja Leona Mulczyńskiego (zbiory autora).

⁹⁴ J. S. R i c h t e r, *Mój los powstańca...*, s. 337; A. B i t n e r - N o w a k, Z. W o j c i e c h o w s k a, G. W o j c i e c h o w s k i, *Dzieje Ponieca...*, s. 175.

Jako miasto frontowe Poniec miał utrudnioną w tym czasie komunikację z innymi miejscowościami. Wojsko ściśle kontrolowało ruch przyjezdnych, wydając przepustki na wjazd i wyjazd. Spowodowało to, że ruch handlowy został mocno ograniczony, gdyż kupcy, którzy wcześniej często odwiedzali jarmarki ponieckie, zaczęli kierować się do innych miejscowości, takich jak Krobia czy Gostyń. Nastąpił również niekorzystny wzrost cen artykułów. Warto dodać, że rygor stanu wojennego trwał także po zakończeniu działań na froncie, przez cały rok 1919. Dopiero w styczniu 1920 roku wojsko, stacjonujące do tej pory w mieście, opuściło je, udając się w kierunku Leszna, które na mocy postanowień traktatu wersalskiego zostało przyznane Polsce. Razem z wojskiem do Leszna wyruszyli liczni mieszkańcy Ponieca, aby odwiedzić swych krewnych i znajomych niewidzianych od ponad roku z powodu odcięcia linią frontu. Jednocześnie czyniono w Lesznie zakupy, wykorzystując większą dostępność towarów⁹⁵.

Dla prawidłowego funkcjonowania miasta pilną potrzebą było powołanie polskich władz. 8 stycznia 1919 roku odbyło się zebranie Rady Ludowej, która odwołała pełniącego obowiązki burmistrza Bertolda Weigta. Stanowisko to powierzono Ludwikowi Łazarskiemu. Wkrótce został on zatwierdzony na tym stanowisku przez władze Rejencji w Poznaniu. Na stanowiskach pozostali jednak nadal urzędnicy niemieccy, ponieważ brakowało Polaków zdolnych przejąć funkcje w administracji, o czym pisze Paul Waehner:

Polska administracja miejska zaczęła swoją działalność w styczniu 1919; ponieważ najpierw brakowało odpowiednich sił, zatrudniano nadal Niemców. Najdłużej była zatrudniona pracownica biura panna Frieda Waehner. Jako doświadczona pomoc biurowa z dobrą znajomością języka polskiego w mowie i piśmie mogła ona służyć za pomoc nie tylko w niemieckiej, ale również i w polskiej administracji miejskiej⁹⁶.

Stan tymczasowości w samorządzie miejskim zakończył się, gdy 22 marca 1919 roku wybrano pierwszą po odzyskaniu niepodległości Radę Miejską. W przeciwieństwie do poprzedniego okresu, przeważali w niej Polacy, co odzwierciedlało skład etniczny miasta. Radnymi zostali: kupiec Aleksander Śramkiewicz, mistrz piekarski Jan Szulc, handlarz Józef Mietliński, budowniczy Maksymilian Maniewski; rolnicy: Jan Maćkowiak i Piotr Borowczyk oraz trzech przedstawicieli ludności niemieckiej: pastor Franz Salzwedel, kupiec zbożowy Bertold Weigt i gospodarz Paul Schrammke. Na pierwszym posiedzeniu Rady Miejskiej, która odbyła się 7 kwietnia 1919 roku, funkcję przewodniczącego powierzono Aleksandrowi Śramkiewiczowi. Objął on ponownie tę funkcję w kolejnej kadencji Rady wybranej 4 grudnia 1921 roku⁹⁷.

⁹⁵ Szkoła Podstawowa w Poniecu, *Kronika Szkoły parafialnej w Poniecu*.

⁹⁶ P. Waehner, *Punitz...*, s. 64.

⁹⁷ A. Bitner-Nowak, Z. Wojciechowska, G. Wojciechowski, *Dzieje Ponieca...*, s. 176-178.

Prawidłowe funkcjonowanie władz Ponieca było szczególnie ważne, gdyż – oprócz wykonywania zwykłych zadań komunalnych – spadły na nie nowe zadania wynikające z położenia miasta w strefie przyfrontowej.

Należało przede wszystkim zapewnić kwatery żołnierzom, z czym jednak nie było problemów. Mimo wojennych trudności ludność Ponieca i okolic świadczyła liczną i bezinteresowną pomoc powstańcom. Kilkakrotnie już cytowany powstaniec Józef Stefan Richter stwierdził:

W Poniecu oraz w okolicznych dworach przyjmowanie na kwatery było niepisanim, patriotycznym obowiązkiem ludności polskiej, a obowiązek ten spełniano wyjątkowo, entuzjastycznie i z zadziwiającą zapobiegliwością⁹⁸.

Uruchomiono również na terenie miasta szwalnię, jedną z kilku w powiecie gostyńskim. Szyto w niej mundury dla wojsk powstańczych (do tej pory ubrane były w niemieckie uniformy lub ubrania cywilne, do których przypinano polskie symbole, np. kokardy, rozetki). Kobiety zatrudnione w szwalni wykonywały swoją pracę bezinteresownie. Miejscowe społeczeństwo przystąpiło również do wykupu obligacji Polskiej Pożyczki Państwowej przeznaczonej na cele narodowe. Ich sprzedaż prowadził Bank Ludowy.

Ze względu na przyfrontowe położenie Ponieca pierwszorzędną wagę miało zorganizowanie służby sanitarnej. Jeszcze przed wybuchem walk powołano lokalny Komitet Czerwonego Krzyża. W jego ramach lekarz dr Mieczysław Nowakowski przeprowadził kurs pielęgniarstwa dla drużyny sanitarnej, złożonej z żeńskiego oddziału ponieckiego gniazda „Sokoła”. 7 stycznia 1919 roku, a więc w chwili wybuchu powstania, szpital poniecki zamieniono na szpital wojskowy. Przyjmowano do niego ofiary bezpośrednio z pola walki.

Staraniem ponieckich działaczy charytatywnych w budynku szkoły ludowej urządzono dużą kuchnię żołnierską obsługującą oddziały frontowe. Dbano również o zapewnienie bytu inwalidom wojennym i rodzinom powstańczym.

Należy podkreślić wielką rolę kobiet w pracach na zapleczu frontu. Na czele sekcji informacyjnej ponieckiego Komitetu Towarzystwa Czerwonego Krzyża stała Maria Radajewska, kuchnię żołnierską prowadziły Maria Konieczna i Helena Ledworowska, główną kucharką była R. Kwinecka, a jako pomoce kuchenne pracowały: J. Musiołowska, Z. Szymańska, M. Gratkowska i S. Szarzyńska. Za opiekę nad inwalidami i rodzinami powstańców odpowiadały: Helena Nowaczyk, Władysława Nowicka oraz Bronisława i Seweryna Stawickie⁹⁹.

⁹⁸ J. S. Richter, *Mój los powstańca...*, s. 337.

⁹⁹ A. Bitner-Nowak, Z. Wojciechowska, G. Wojciechowski, *Dzieje Ponieca...*, s. 175.

Społeczeństwo Ponieca w dobie powstania, podobnie jak całe społeczeństwo wielkopolskie, dobrze zdało swój patriotyczny egzamin.

Tradycje powstańcze w Poniecu

Pamięć o powstaniu wielkopolskim jest w Poniecu żywa i kultywowana już od lat międzywojennych. W pierwszej połowie lat dwudziestych XX wieku Wielkopolskę ogarnął masowy ruch tworzenia stowarzyszeń skupiających weteranów powstania wielkopolskiego. Tworzono je nie tylko w miastach i miasteczkach, ale nawet na wsiach. Żywiłowo powstające organizacje weteranów powstania wykorzystywane były przez władze wojskowe do tworzenia armii rezerwowej, przydatnej w razie kolejnego konfliktu z Niemcami. Zgodnie z życzeniem gen. Kazimierza Raszewskiego, dowódcy Okręgu Korpusu VII w Poznaniu, stowarzyszenia powstańcze zostały w 1922 roku skupione w Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków Okręgu Korpusu VII¹⁰⁰.

Towarzystwa należące do Związku przyjęły jednolity statut. Według niego celem organizacji było „pielęgnowanie pamięci poległych w powstaniu” oraz „podtrzymywanie wśród członków gotowości niesienia w razie potrzeby czynnej pomocy armii polskiej”. Do organizacji mogli należeć wszyscy byli wojskowi. Powstańców wielkopolskich wyróżniono jednak, wprowadzając kategorię członkowską – powstańców broni, to jest uczestników walk. Osobom zasłużonym dla sprawy narodowej, ale niebiorącym udziału w walkach, nadano tytuł powstańców zasługi. Pozostałych zdemobilizowanych wojskowych nazywano wojakami.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków powstało również w Poniecu, jednak dokładna data utworzenia nie jest znana. Zgodnie z celami statutowymi, urządzało rocznicowe obchody powstania i ćwiczenia o charakterze wojskowym, na przykład zawody strzeleckie oraz gry terenowe, między innymi w okolicach Gościejewic, na terenach walk z 1919 roku. Ponieczanie brali także udział w zawodach sprawnościowo-obronnych, organizowanych przez podobne towarzystwa z powiatu gostyńskiego. 10 maja 1931 roku uroczystie odsłonięto na cmentarzu pomnik poległych powstańców, wzniesiony ze środków zgromadzonych przez Towarzystwo. Tego dnia organizacja otrzymała również sztandar. Wśród fundatorów były między innymi władze samorządowe Ponieca, ksiądz dziekan Steinmetz z Osiecznej, Towarzystwo

¹⁰⁰ Na temat organizacji kombatanckich powstańców wielkopolskich zob. T. S a l a m o n, *Stowarzyszenia kombatanckie powstańców wielkopolskich w latach 1921-1939*, „Kronika Wielkopolski” 1978, nr 4; G. W o j c i e c h o w s k i, *Kombatancki i polityka, Przyczynek do dziejów weteranów powstania wielkopolskiego w II Rzeczypospolitej*, „Grabonoskie Zapiski Regionalne” 2006, nr 12, s. 51 i następane.

Przemysłowców w Poniecu i bratnie towarzystwa powstańcze z Leszna, Rydzyny, Sarnowy, Miejskiej Górk¹⁰¹.

W 1934 roku Towarzystwo Powstańców i Wojaków zostało przemianowane na Związek Weteranów Powstań Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej. Zmiana nazwy wynikała w dużej mierze z różnic politycznych, które zaznaczyły się w środowisku weteranów powstania. Ponieważ Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków opowiedział się po stronie opozycji antyrządowej, władze doprowadziły do jego likwidacji. W jego miejsce utworzyły one Związek Weteranów Powstań Narodowych RP 1914-1919, który zdecydowanie popierał ówczesne, sanacyjne władze Polski. Funkcję prezesa Koła w Poniecu pełnił Franciszek Szusterkiewicz, wiceprezesa – Feliks Bączkowski, a sekretarza – Jan Majer. W 1936 roku do Związku należały 54 osoby biorące udział w powstaniu wielkopolskim¹⁰².

W drugiej połowie lat trzydziestych na terenie powiatu gostyńskiego rozwinął ożywioną działalność były dowódca Grupy „Leszno” ppłk Bernard Śliwiński. Z jego inicjatywy zaczęto tworzyć koła nowej organizacji powstańczej – Towarzystwa Powstańców Wielkopolskich 1918/1919. W sierpniu 1937 roku koło takie powołano również w Poniecu. Funkcję prezesa objął były dowódca kompanii ponieckiej Michał Kaźmierczak, wiceprezesa – Andrzej Michalak, a sekretarza – Szczepan Kłopotcki. W krótkim okresie zdołano pozyskać 44 członków, głównie z szeregów byłych podkomendnych ppłk. Śliwińskiego.

Doprowadziło to do sytuacji, że w Poniecu oraz wielu innych miejscowościach istniały dwie organizacje skupiające weteranów powstania. Taki stan był oczywiście bardzo niekorzystny dla środowiska powstańczego. Konieczność istnienia jednej, silnej, reprezentującej ogół powstańców organizacji zrozumieli wreszcie przywódcy obydwu organizacji powstańczych. Pod naciskiem władz państwowych zarządy główne obu organizacji, to jest Związku Weteranów Powstań Narodowych oraz Towarzystwa Powstańców Wielkopolskich, podjęły decyzję o zjednoczeniu. W jego wyniku powstał Związek Powstańców Wielkopolskich. Na polecenie władz centralnych nastąpiło połączenie kół terenowych. W Poniecu zebranie zjednoczeniowe towarzystw kombatanckich odbyło się na początku 1938 roku¹⁰³.

Nowa organizacja przejęła sztandar dawnego Towarzystwa Powstańców i Wojaków, do którego doczepiano szarfę z nazwą: Związek Powstań-

¹⁰¹ Ilustracja: *Fotopolska. Polska w fotografii*. <https://bit.ly/2xBWcw4> [dostęp: 15 stycznia 2014 roku].

¹⁰² Archiwum Państwowe w Lesznie (dalej: APL), sygn. 79: *Akta Starostwa Powiatowego w Gostyniu*.

¹⁰³ APL, sygn. 180 *Akta Starostwa Powiatowego w Gostyniu*.

ców Wielkopolskich. Sztandar zachował się do dziś i jest przechowywany w Izbie Pamięci Narodowej Szkoły Podstawowej w Poniecu¹⁰⁴.

W okresie II wojny światowej okupant niemiecki mścił się na powstańcach. Za swoją działalność byli rozstrzeliwani, więzieni, ich rodziny podlegały przymusowym wysiedleniom. Przykładem jest los Michała Kaźmierczaka. W czasie wojny za swoją działalność niepodległościową był poszukiwany przez gestapo. Ukrywał się w Ostrowie Wielkopolskim. Aresztowany w 1943 roku do końca wojny przebywał w obozach koncentracyjnych¹⁰⁵. Wiele rodzin powstańczych zostało wysiedlonych. Taki los spotkał na przykład Michała Klupsia z Łęki Małej, Jana Machowskiego z Rokosowa, Jana Majera z Ponieca¹⁰⁶. Edmund Konieczny, uczestnik walk na odcinku „Poniec”, wojnę spędził w więzieniach w: Bojanowie, Rawiczu, Forcie VII w Poznaniu i obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie¹⁰⁷.

Po II wojnie światowej Związek Powstańców Wielkopolskich odrodził się w 1947 roku. Jego prezesem był Michał Kaźmierczak. W roku następnym (1948) przypadała 30. rocznica powstania wielkopolskiego. O jej obchodach w Poniecu nie udało się dotąd odszukać informacji źródłowych, ale prawdopodobnie miały one miejsce. Związek doprowadził do odbudowy zniszczonego przez Niemców na cmentarzu nagrobka powstańców. Niebawem Związek Powstańców Wielkopolskich został zlikwidowany przez władze komunistycznej Polski. W miejsce różnorodnych organizacji kombatanckich powstała jedna: Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD). W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych powstanie wielkopolskie nie cieszyło się uznaniem ówczesnej władzy, a zasługi powstańców były przemilczane.

Pamięć o powstaniu odrodziła się na fali październikowych przemian 1956 roku. Doskonałą okazją jej manifestacji była 40. rocznica powstania wielkopolskiego obchodzona w latach 1958-1959. Rocznicowe uroczystości powstańcze w Poniecu odbyły się w dniu ówczesnego święta narodowego 22 lipca 1959 roku. Odślonięto wówczas tablicę ku czci żołnierzy baonu ponieckiego na ścianie ratusza i na budynku posterunku Milicji Obywatelskiej (obecnie policji), gdzie mieścił się sztab odcinka „Poniec”. Na miejscach walk, koło Miehcina, Waszkowa i Gościejewic ustawiono kamienie pamiątkowe z nazwiskami ofiar¹⁰⁸.

¹⁰⁴ Ze względu na zły stan sztandaru w 2018 roku władze samorządowe Ponieca sfinansowały wykonanie jego repliki.

¹⁰⁵ R. Tomaszewski, *Wysilek militarny...*, s. 140-141; S. Janowski, P. Bauer, *Ziemia gostyńska w powstaniu wielkopolskim...* (biogram Michała Kaźmierczaka).

¹⁰⁶ R. Tomaszewski, *Wysilek militarny...*, s. 142, 170, 171.

¹⁰⁷ Tamże, s. 145.

¹⁰⁸ Zob. strona internetowa Muzeum w Gostyniu <https://bit.ly/2FZ5d76>; A. Piwoń, *Miejscza Pamięci Narodowej w województwie leszczyńskim*, Poznań 1989.

Ważną rolę w kultywowaniu pamięci o powstaniu wielkopolskim w Poniecu od wielu lat odgrywa Związek Harcerstwa Polskiego. 23 kwietnia 1988 roku poniecki Hufiec ZHP przybrał imię Bernarda Śliwińskiego. Do uroczystości przygotowywano się solidnie od 1986 roku w ramach kampanii „Bohater”. Odbywały się zbiórki tematyczne zuchów i harcerzy, konkurs plastyczny, rajd po trasie walk powstańczych, spotkanie z Tomaszem Śliwińskim, synem Bernarda, i prof. Bogusławem Polakiem. Podczas trwania kampanii zebrano pieniądze na tablicę pamiątkową. Została ona umieszczona na domu rodzinnym Bernarda Śliwińskiego, przy dawnej ulicy Poznańskiej, która otrzymała imię dowódcy Grupy „Leszno”¹⁰⁹.

Po zakończeniu kampanii „Bohater” zuchy i harcerze ponieckiego Hufca ZHP nadal poznawali dzieje powstania wielkopolskiego na ziemi ponieckiej. W latach dziewięćdziesiątych i na początku XXI wieku organizowali cyklicznie rajdy „Szlakiem Miejsc Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919”. Trasa kolejnych wiodła ulicami miasta i przez okoliczne wioski: Zawadę, Waszkowo, Janiszewo i Miechcin, które w styczniu i lutym 1919 roku były na linii frontu południowo-zachodniego, tworząc odcinek „Poniec”. Każdy zespół rajdowy otrzymał mapę i odpowiedni materiał historyczny, dzięki któremu uczestnicy poznawali poszczególne epizody walk powstańczych i związane z nimi postacie. Rajd przebiegał według podobnego scenariusza. W przeddzień w budynku Szkoły Podstawowej odbywała się wieczornica harcerska poświęcona powstaniu wielkopolskiemu połączona z capstrzykiem, w czasie którego uczestnicy składali wiązanki pod tablicami: na ratuszu ku czci „baonu ponieckiego” oraz upamiętniającą miejsce narodzin Bernarda Śliwińskiego. Ponieckie rajdy „Szlakiem Miejsc Pamięci Powstania Wielkopolskiego” cieszyły się dużą popularnością. Na przykład w III edycji rajdu, która odbyła się 16 i 17 maja 1997 roku, wzięło udział ponad 150 uczestników z: Ponieca, Gostynia, Krobi, Leszna, Sarbinowa, Pudliszek, Żytowiecka. Wszystkie zespoły spisały się znakomicie. Prawidłowo zlokalizowały 15 obiektów upamiętniających powstanie wielkopolskie, takich jak: ulice nazwane na cześć powstańców (Śliwińskiego, Kusza, Drożdżyńskiego), tablice pamiątkowe i nagrobki. W oparciu o posiadane materiały przeprowadziły wywiady z okoliczną ludnością, dzięki której zdobyły dodatkowe wiadomości, na przykład w którym domu mieszkał poległy pod Waszkowem powstaniec Józef Kusz oraz gdzie mieszkał dowódca kompanii ponieckiej Michał Kaźmierczak¹¹⁰.

Początek naszego stulecia zaowocował nowymi inicjatywami w dziele kultywowania pamięci o powstaniu wielkopolskim 1918/1919. W 2002

¹⁰⁹ G. W o j c i e c h o w s k i, *Bernard Śliwiński – patronem ponieckich harcerzy*, „Wielkopolski Powstaniec” 1995, s. 47-48.

¹¹⁰ G. W o j c i e c h o w s k i, *Harcerze na powstańczym szlaku*, „Wielkopolski Powstaniec” 1997, s. 61-63.

roku Publiczne Gimnazjum w Poniecu przybrało imię Bernarda Śliwińskiego. W uroczystościach nadania imienia wzięła udział rodzina patrona, w tym jego syn Tomasz oraz wnuk. Na budynku szkolnym została odsłonięta tablica pamiątkowa. Od tej pory w ponieckim gimnazjum przez cały okres jego istnienia była rozwijana znajomość przebiegu powstania wielkopolskiego na ziemi ponieckiej. W ramach działalności dydaktyczno-wychowawczej co roku świętowano Dzień Patrona, a oprócz standardowych obchodów (złożenie wiązanek kwiatów w miejscach pamięci powstania wielkopolskiego, uroczysta akademia) odbywały się konkursy piosenki powstańczej i gry uliczne, w których uczestniczyli wszyscy uczniowie Publicznego Gimnazjum w Poniecu.

O doniosłych wydarzeniach z czasów powstania nie zapominają także władze gminy. W pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku pod patronatem Burmistrza i Rady Miejskiej odbył się turniej gminny „Powstanie Wielkopolskie na Ziemi Ponieckiej”. W konkursie uczestniczyły wszystkie szkoły z terenu gminy. Stanowił on nie lada wyzwanie dla uczniów i nauczycieli. Nie wystarczyło popisać się wiedzą historyczną. Konkurs również obejmował inne zadania. Poszczególne szkoły prezentowały inscenizacje teatralne, które przedstawiały epizody z dziejów powstańczych w okolicach Ponieca. Inne zadanie polegało na przygotowaniu wiersza lub prozy o tematyce powstańczej. Uzdolniona muzycznie młodzież śpiewała piosenki powstańcze, a młodzi artyści wykonywali dowolną techniką prace plastyczne. Turnieje miały żywy, interesujący przebieg i stały się doskonałą lekcją historii dla uczestników i publiczności¹¹¹.

Dużą rolę w kultywowaniu pamięci o powstaniu wielkopolskim odgrywa Gminne Centrum Kultury, kierowane od 2007 roku przez Macieja Malczyka. Od wielu lat organizuje rajdy rowerowe, zwane popularnie „rowerówkami”. Odbywają się one na różnych trasach, ale co kilka lat jest realizowana trasa wzdłuż dawnego odcinka „Poniec”. Prowadzi przez: Poniec, Miechcin, Janiszewo, Waszkowo, Zawadę, Gościejewice, Sowiny i z powrotem do Ponieca. Ostatni rajd rowerowy Szlakiem Miejsc Powstania Wielkopolskiego odbył się w ramach gminnych obchodów 100. rocznicy powstania wielkopolskiego 1 maja 2018 roku. Ponad 400 rowerzystów wyruszyło spod placu Gminnego Centrum Kultury w Poniecu. 20-kilometrowa trasa rajdu wiodła przez miejsca upamiętniające walki powstańców wielkopolskich. Nie brakowało odpoczynków, w czasie których uczestnicy rajdu mogli poznać historię wydarzeń powstańczych. W miejscach pamięci delegacje złożyły wiązanki i zapaliły znicze. Rajd zakończył się na strzelnicy Bractwa Kurkowego w Poniecu¹¹².

¹¹¹ D. C i e ś l a k, *Historia nie musi być nudna. Pielęgnowanie tradycji powstańczych w Poniecu*, „Wielkopolski Powstaniec” 2007, s. 86-88.

¹¹² <https://bit.ly/2Xx8jds> [dostęp: 18 marca 2019 roku].



Złożenie wiązank przy pomniku pod Gościejewicami przez uczestników rajdu rowerowego



Mural ku czci powstańców w Poniecu przy ulicy Bojanowskiej

Dwa tygodnie później miała miejsce druga edycja gry miejskiej w Poniecu. Tym razem, ze względu na 100. rocznicę, tematem było powstanie wielkopolskie. Drużyny, stając się rekrutami oddziałów powstańczych, miały za zadanie jak najlepiej przygotować się do przybycia wojsk niemieckich. Uczestnicy poruszali się według mapy. Po drodze zaliczali zadania, takie jak na przykład udzielenie pomocy sanitarnej, obranie jak największej ilości ziemniaków w kuchni powstańczej, wspięcie się na wieżę ze skrzynek, oddanie strzałów do tarczy, przejście przez pole minowe, nawiązanie łączności telefonicznej czy rozszyfrowanie informacji. Finał gry stanowiło wysadzenie niemieckiego pociągu pancernego. Drużyny uczciły również pamięć poległych powstańców poprzez zapalenie znicza na cmentarzu przy ich grobie¹¹³.

Finał gminnych obchodów 100. rocznicy powstania wielkopolskiego miał miejsce 27 grudnia 2018 roku na ponieckim Rynku. Burmistrz Ponieca Jacek Widyński w trakcie okolicznościowego przemówienia podkreślił rolę Wielkopolan w dziele odzyskania niepodległości. Kalendarium najważniejszych wydarzeń z czasów powstania wielkopolskiego przedstawił dr Grzegorz Wojciechowski. Następnie delegacja złożyła kwiaty pod tablicą ku czci „baonu ponieckiego”. Pamięć bohaterów uczczono *Rotą* w wykonaniu Dziecięco-Młodzieżowej Orkiestry Dętej oraz odpaleniem rac świetlnych w barwach narodowych. Uroczystości zakończono na cmentarzu parafialnym modlitwą za wszystkich, którzy przelali krew za niepodległość Rzeczypospolitej, oraz złożeniem kwiatów przed pomnikiem powstańców¹¹⁴.

Podsumowanie

Działania zbrojne na odcinku „Poniec” Grupy „Leszno” można określić jako aktywną obronę. W pierwszych dniach powstania Polakom udało się wyzwolić powiat gostyński, w tym także Poniec i okolice. Zadaniem powstańców było utrzymanie zdobytego terenu. O poszczególne miejscowości na odcinku „Poniec” toczyły się walki. Wyraźnie widać, że Niemcy dążyli do takiego ukształtowania linii frontu, aby stworzyć bezpośrednie zagrożenie dla Ponieca, a w przyszłości zapewne zdobyć miasto. Gdyby Poniec dostał się w ręce niemieckie, wróg posiadałby doskonały punkt wyjściowy do ofensywy na pozostałe obszary powiatu gostyńskiego, a następnie w głąb Wielkopolski. Siły powstańcze były zbyt szczupłe, aby stworzyć dodatkową linię obrony, na przykład na przedpolach Gostynia. Wszystkie jednostki z powiatu gostyńskiego walczyły w tym czasie na froncie Grupy „Leszno” lub na froncie południowym.

¹¹³ <https://bit.ly/2YEd9ln> [dostęp: 18 marca 2019 roku].

¹¹⁴ <https://bit.ly/2xycjuF> [dostęp: 18 marca 2019 roku].

Obrona odcinka „Poniec” dokonała się w bardzo trudnej sytuacji organizacyjnej. Nie było czasu na chociażby minimalne wyszkolenie wojska, w odróżnieniu od terenów z głębi Wielkopolski. Celnie ujął to Z. Poch:

W odróżnieniu od oddziałów tworzących się w Poznaniu, jak np. 1. Pułk Strzelców Wielkopolskich, który został uformowany w koszarach byłego niemieckiego 46. pp (Cytadela), kompanie i bataliony południowo-zachodniej Grupy „Leszno” tworzone w trudnych warunkach ciągłych walk z Niemcami. Brakowało mundurów zimowych i bielizny, butów i środków opatrunkowych. Kompanie na własną rękę starały się o żywność w terenie, gdzie kwaterowały¹¹⁵.

Dobrze wyszkolonemu i uzbrojonemu wrogowi powstańcy byli w stanie przeciwstawić jedynie własny zapał wynikający z gorącego patriotyzmu. Co prawda część powstańców posiadała wyszkolenie bojowe z czasów służby w armii niemieckiej, ale niewielu miało jako takie doświadczenie w dowodzeniu. Podobnie było w przypadku broni i wyposażenia, które należało zdobywać w trakcie walki. Nie uniknięto przy tym błędów. Nie okazały się one jednak tak duże, aby mogły zaważyć na wyniku walk.

Przez półtora miesiąca powstańcy na odcinku „Poniec”, podobnie jak i na pozostałych odcinkach Grupy „Leszno”, utrzymali zdobyty stan posiadania. Nie pozwolili Niemcom zająć wygodnych pozycji do ofensywy. Przyczynili się tym samym do korzystnego wyznaczenia linii demarkacyjnej, a w dalszej perspektywie do korzystnej dla Polski decyzji konferencji paryskiej, na mocy której Leszno wróciło do odrodzonego państwa polskiego.

¹¹⁵ Z. P o c h, *Powstanie Wielkopolskie...*, s. 42.

